Ner 194. Kraków 27 Sierpnia — Czwartek. Rok 1863.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Kraków, dnia 26 sierpnia.

Wyprawa meksykańska odrywając Francyę od spraw europejskich i paraliżując jej siły, uważaną być musiała za krok zgubny dla dynastyi napoleońskiej jak i dla Francyi, a niemniej dla zasad i idei, które Francya przedstawia i w obronie których zwykła stawać. Wyprawa ta zbijała niejako z toru posłannictwo i pochód Francyi tak świetnie rozpoczęty wojną włoską, a narażając ją na chwilowe zbezsilenie, wzbudzać musiała obawy we wszystkich obrońcach nowego prawa publicznego, w tych wszystkich, którzy przyklasnęli Napoleonowi III w jego usiłowaniach przeobrażenia Europy na zasadzie a raczej na fakcie narodowości. Stan bowiem Europy wyraźnie wskazywał, iż lada chwila stanowczy głos Francyi będzie potrzebnym, aby przemówić za sprawą ludów uciśnionych, do których Napoleon III odezwał się jako do jedynych prawdziwych i naturalnych sprzymierzeńców. I w samej rzeczy, stanęła przed światem w całej swej nagłości sprawa polska, a wyprawa meksykańska przeszkodziła może Francyi w zajęciu skutecznego w niej stanowiska.

Że jedyną możliwą dla Francyi polityką jest przewaga moralna na kontynencie europejskim, że jedynie „zdobycze moralne“ przynieść jej mogą rzeczywiste korzyści i że te jedynie zachować umie, dowodzi najlepiej właśnie cała historya zamorskich wypraw, podbojów i kolonij, które Francya przedsiębrała przez cały czas swojego istnienia. Czy w Azyi czy w Ameryce, czy nawet w Afryce, Francya ostatecznie wszędzie traciła swoje podboje, kolonie i zdobycze. Dzieło jej niknęło w własnych jej rękach, każdy grosz wydany na tej drodze i każda kropla krwi wylana okazały się bezużytecznemi i nieraz oddziaływały szkodliwie na stanowisko Francyi w Europie. Przeciwnie, ile razy działalność jej obracała się ku Europie, ile razy usiłowała przewodniczyć postępowi i cywilizacyi europejskiej, tyle razy odnosiła zwycięstwa, wzmacniała swoje położenie i budowała tę potęgę, do jakiej dziś doszła.

To też wyprawa meksykańska bynajmniej niezajmowała opinii pnblicznej swojemi możliwemi bezpośredniemi skutkami, lecz głównie tem, iż jej pomyślne zakończenie rozwiązać mogło ręce rządowi francuskiemu w sprawach europejskich, szczególniej w polskiej. Dziś zaś, kiedy wyprawa szczęśliwie zakończona, sprawa meksykańska czerpie całą swoją ważność nie w możliwych swoich skutkach dla świata amerykańskiego, ani też w obaleniu Juareza i wynagrodzeniu krzywd lub honoru Francyi, lecz w wyborze na tron meksykański Arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana.

Bo też ten wybór łączy politykę napoleońską w Meksyku z polityką napoleońską w Europie, z wszystkiemi bieżącemi sprawami, a więc i ze sprawą polską. Nie Meksykiem zajmuje się opinia publiczna, lecz wyborem Arcyksięcia, a Meksyk nabrał znaczenia dopiero po uchwale notablów, powołującej go na tron.

W pierwszych zaraz chwilach wyprawy meksykańskiej, kiedy jeszcze jéj powodzenie było wątpliwem, pojawiła się myśl wyszła niezawodnie od Napoleona IIIgo, osadzenia na tronie Montezumy arcyksięcia Maksymiliana. W ciągu wyprawy zapomniano o niéj, to też nie małe zrobiła wrażenie depesza zwiastująca wybór notablów. Każdy był uderzony tą stałością w raz powziętym zamiarze, tym rzec prawie można uporem Napoleona IIIgo, który był z jednéj strony wskazówką, iż Cesarz wiązał zawsze wyprawę meksykańską z szerszemi planami, z drugiéj świadczył i wzbudzić mógł nadzieję, iż Napoleon III pomimo wszelkich zwłok, przeszkód i chwilowych opóźnień, dąży zawsze do raz zamierzonego celu.

I w saméj rzeczy, nie jesteśmy dość naiwnymi, aby przypuszczać, iż jakiekolwiek państwo poświęcić może tę lub ową prowincyę w zamian za koronę, chociażby Montezumy, daną jednemu z członków domu panującego. Dla tego też nie dawaliśmy wiary ani też przypuszczamy dzisiaj, żeby jakiebądź zmiany terytoryalne towarzyszyć miały przyjęciu korony meksykańskiéj. Lecz sam fakt ofiarowania Arcyksięciu austryackiemu korony zdobytéj krwią żołnierzy francuskich, ofiarowania jéj przez Bonapartego Habsburgowi, przyjęcie zaś jéj i wstąpienie na tron brata Cesarza austryackiego na zasadzie woli narodu, mają już dostateczną doniosłość, abyśmy upatrywali w nich związek i wpływ na ogólne położenie, na sprawy bieżące, oraz sprowadzenie polityki napoleońskiéj w Meksyku do jednego mianownika z tą polityką w Europie. Niezaprzeczenie największym, lecz przy tem najtrudniejszym zamiarem Napoleona III, jest dążność wciągnięcia Austryi, najstarszéj reprezentantki starych zasad, w koło swojego działania, sprowadzenia jéj na drogę, którą sam idzie i związania jéj w tym celu z Francyą ścisłem przymierzem.

Otóż przyjęcie korony meksykańskiéj przez arcyksięcia Maksymiliana, byłoby niezawodnie jednym krokiem naprzód ku temu celowi i w tym kierunku. Niepotrzeba tu ani zobowiązań specyalnych, ani układów, ani kombinacyj terytoryalnych; sam fakt przez się będzie dostatecznym, a pomimo oświadczeń *Wiener Abendpost* i innych organów, pomimo zastrzeżeń jakie poczynionemi będą, przyjęcie przez Arcyksięcia korony zdobytéj przez Francyę, ofiarowanéj przez Napoleona a szczególniéj zostającéj przez długi czas pod opieką jego wojska stanowić będzie ściślejsze między Francyą i Austryą przymierze i będzie wskazówką przechylenia się Austryi do polityki liberalnéj i bardziéj postępowéj w Europie, do któréj wzywają ją zarówno okoliczności, interesa i poczucie wyższego posłannictwa, a przez którą naprawićby mogła nie jeden błąd i nie jedną niesprawiedliwość przeszłości. Dla tego też przyjęcie to miałoby w naszych oczach związek i z sprawą niemiecką i z sprawą polską. Nie chcemy bowiem dziś dotykać amerykańskiéj strony téj kwestyi, która także może mieć wagę, równie jak strony przymierza państw katolickich wcale dla Polski nie obojętnego.

Nadmienialiśmy już kilkakrotnie w dzienniku naszym, iż ostatni ustęp not przesłanych ostatecznie przez dwory austryacki, francuski i angielski w odpowiedzi na depesze księcia Gorczakowa z dnia 13 lipca, zawiera równobrzmiącą konkluzyę. Korespondent berliński *Courier du dimanche* przesyła temuż dziennikowi całą osnowę tego ustępu, którą poniżej zamieszczamy, dodając uwagę że nota francuska, która wysłaną została do Petersburga w dniu 7 sierpnia, nosi datę 3 t. m.

Pozostaje teraz rządowi JCMości (JKMości) do spełnienia obowiązek nieodzowny, to jest zwrócić najbaczniejszą uwagę księcia Gorczakowa na ważność sytuacyi i odpowiedzialność jaką ściąga na Rosyę. Austrya, Francya i W. Brytania przedstawiły nagłość położenia końca opłakanemu stanowi rzeczy i pełnemu niebezpieczeństw dla Europy, i wskazały środki jakie według ich zdania mają być użyte aby dojść do tego celu. Jeżeli Rosya nie uczyni wszystkiego co od niej zależy aby spełnić umiarkowane i pojednawcze zamiary trzech mocarstw, jeżeli nie wstąpi na drogę którą jej przyjazne rady zakreśliły, stanie się odpowiedzialną za ważne następstwa jakie pociągnąć za sobą może przedłużenie się niepokojów w Polsce.

Mając pod ręką zbiór dokumentów dyplomatycznych zawartych w *Bluebook*, które na ubiegłej sesyi przedłożone były parlamentowi angielskiemu dla wyjaśnienia ostatnich wypadków w Polsce, podawać będziemy kolejno, o ile miejsce w dzienniku dozwoli najważniejsze z nich, i zaczynamy ów szereg od depesz dotyczących zapatrywania się Austryi na te wypadki i na sprawę polską:

Lord Bloomfield do hr. Russella.
(Wyjątek).

Wiedeń 29 stycznia 1863.

Ruch powstańczy w Królestwie Polskiem wielką wzniecił obawę w rządzie austryackim, lecz ograniczył on się na użyciu zwykłych środków ostrożności, jakie roztropność w takich razach nakazuje, i hr. Rechberg zapewnił mnie dziś rano że nie było niepokojów pomiędzy ludnością polską cesarstwa austryackiego i że żadnych niema pozorów aby istniał jakikolwiek związek pomiędzy tą ludnością i powstańcami w Królestwie.

Zapytałem hr. Rechberga co myśli o powstaniu. Powiedział mi, że według otrzymanych doniesień, rząd rosyjski sam jest w części jego przyczyną. Miał on się na pieczy przeciw spiskowi, znalazł listę osób które podejrzywano o należenie do spisku i aby zapobiedz ruchowi, nakazał aresztowanie osób tych, celem oddania ich do wojska, lecz znalazł je gotowe do zbrojnego oporu.

Lord Bloomfield do hr. Russella.

Wiedeń 29 stycznia.

Milordzie! Mam zaszczyt zawiadomić Waszą Wys., że hr. Rechberg otrzymał dziś rano telegram od hr. Thuna z Petersburga, donoszący, że książe Gorczaków żalił mu się iż broń dostarczoną była powstańcom w Polsce przez Kraków i dał mu do zrozumienia, iż fakt ten nie zupełnie nastąpił bez wiadomości władzy.

Hr. Rechberg zdawał się bardzo oburzonym na to podejrzenie; zatelegrafował natychmiast do hr. Thuna aby tenże uprzedził, iż rząd cesarski będzie bardzo wdzięcznym za każdą skazówkę, którąby go doprowadziła do wykrycia osób wplątanych w podobne spiski w państwach austryackich.

Mam zaszczyt.

(podp.) *Bloomfield.*

Lord Bloomfield do hr. Russella.
(Wyjątek).

Wiedeń 5 lutego 1863.

W ciągu rozmowy jaką miałem wczoraj z hr. Rechbergiem, zapytałem go jakie są wiadomości z Polski.

JEks. rzekł mi, iż powstanie w Królestwie przybiera większe rozmiary niż w zeszłym tygodniu przypuszczano, i że rząd jest w obawie aby się nie rozszerzyło po za granice. Do tej chwili niema żadnego ważniejszego symptomatu czynnej sympatyi, lecz kilku cudzoziemców wkroczyło już w państwo austryackie. Są oni pod nadzorem i będą odesłani gdy porządek przywrócony zostanie; tymczasem rząd cesarski niepokoić się może rozszerzaniem ruchu.

Dowiedziałem się od hrabiego, że wszyscy oficerowie i żołnierze będący na urlopie, otrzymali rozkaz stawienia się do pulków w Galicyi i mniemam, że jazda będzie wzmocnioną. Lecz rząd bardzo jest przeciwny wszelkiemu poruszeniu niekoniecznemu wojska w tej chwili z powodu pory i przysporzenia kosztów.

Załączam ostrzeżenie policyi lwowskiej, które rząd cesarski ogłosił w celu powstrzymania ludności od zaciągania się do oddziałów rewolucyjnych, których komitety czynne są teraz w Galicyi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Warszawa 22 sierpnia.

⊙ Z Lubelskiego nam donoszą: „Po pomyślnych potyczkach pod Chrośliną, Chełmem i Zyrzynem, żadne inne nie zaszły dotychczas (14 b. m.). Moskale wcale z miast nie wychodzą. Zajmują dawne swe stanowiska, z tą tylko różnicą, że z Tomaszowa przenieśli się do Biłgoraja. Pomyślne potyczki pod Chełmem i Chrośliną były ważne z tego względu, że stoczone zostały w otwartem polu. Pułkownik Miednikow uciekając z pod Chrośliny, wyznał, że gdyby Kraśnik był dalej o wiorstę, to byłby zginął z całym oddziałem.“

Drozdowicz za przypadek jaki go spotkał otrzymał 5000 rsr. wynagrodzenia od Moskwy. Według opowiadania, jest on chory bardzo niebezpiecznie. W dniu 17 t. m. wieczorem, lekarz którego wezwano miał oświadczyć, że wdała się gangrena i że sam nie podejmuje się leczyć, radząc zwołać konsylium. Ponieważ w nocy z 17go na 18ty tm. przeniesiono Drozdowicza do cytadeli, przeto nie wezwano lekarzy cywilnych, ale użyto wojskowych. Dziś mówią, że Drozdowicz już nie żyje, lecz jest to niepewna pogłoska. Na jego miejsce komisarzem 1go cyrkułu ma być Bogatko. O byłym namiestniku Lüdersie mówią, że ma zostać dowódcą korpusu obserwacyjnego na granicy austryackiej.

Aresztowali Moskale kilkunastu urzędników kolei petersburskiej, także urzędnika poczty Brońskiego. Juliusz Goldryng w tych dniach pojechał do Torunia jako ajent moskiewski. Poddani pruscy: Albert de Sombre i Fryderyk Rudolf, mają przez rząd moskiewski wzbroniony przyjazd do Królestwa. Trzeci Szwed tu uwięziony, którego nazwiska poprzednio zapomniałem, nazywa się Eviksohn.

Komisyi Spraw Wewnętrznych polecono zawiązanie układów z właścicielami domów przy ulicy Pokornej, Inflanckiej, Kłopockiej i Szymanowskiej położonych, o rozebranie ich domów, w celu rozprzestrzenienia placu przed cytadelą. Komisya odpowiedziała, że to należy do Komisyi Skarbu.

Wojska pruskie wykonywają ciągle faktycznie interwencyą zbrojną a raczéj napady zbrojne w granicę Kongresówki. Dnia 4 sierpnia, gdy oddział Kolbego stał przy granicy pruskiéj pod Zieluniem, wpadło wojsko pruskie w nasze granice, zabrało placówkę konną i uprowadziło ją ze sobą. Jak nazwać podobne postępki? Czynu takiego nie można inaczej nazwać tylko gwałtem, rozbojem.

Onegdajszéj nocy przywieźli tu Moskale wielką liczbę ofiar do cytadeli. O katowaniu jakie tam więźniom zadają, krążą głuche a straszne wieści. Wojenne śledcze komisye teraz są następujące: 1) W ratuszu pod przewodnictwem Mrowińskiego, kwalifikuje do uwolnienia lub do cytadeli; 2) w cytadeli pod przewodnictwem Grassera, sądzi jeńców wziętych z placu boju; 3) pod Rozwadowskim sądzi aresztowanych mniéj winnych; 4) pod Witkowskim najwięcéj winnych; a 5) pod Leontjewem samych wojskowych.

Do historyi barbarzyństw popełnianych przez Moskali, donoszą nam następujące zdarzenie zaszłe w pułtuskim powiecie. We wsi Gostkowie, parafii obryckiéj u rządzcy Szala, w dniu potyczki przez Jasińskiego stoczonéj, znajdował się ksiądz Kraszyński reformat, z Pułtuska. Po dopełnionym obowiązku religijnym przy umierającym, do którego był wezwany, znajdował się na obiedzie. Moskale wracający z wyprawy napadli na dom Szali i przedewszystkiem wywarli swoją wściekłość na ks. Kraszyńskim, którego naprzód bagnetem okrutnie pokłuto, a następnie zamordowano. Jenerał Bagguwut powróciwszy z téj wyprawy do Pułtuska, szczególniéj miał się szczycić ze śmierci zadanéj tak księdzu Kraszyńskiemu (który najmniejszego nie miał udziału w powstaniu) jak i drugiemu księdzu który był kapelanem oddziału Jasińskiego i zginął w boju. W dzień po wyprawie, z balkonu swojego mieszkania Baggawut zaczepił przechodzącego ulicą księdza, pytając: A ty ksiądz? Po otrzymaniu potwierdzającéj odpowiedzi, do zdziwionego tą zaczepką księdza powiedział w ten sposób dosłownie: „Wy księdzy buntowczyki, ja dwóch zabił w bandzie i wsiem wam tak zdiałaju. Słyszysz? skaży eto i drugim.“ Kruszyński zastępował w Obrytem proboszcza, który także poprzednio został wzięty.

Kuryer Wileński z d. 8 (20) sierpnia Nr 88 zawiera takie ogłoszenie urzędowe: „Mieszkańcy miasta Wilna, szlachcic Józef Jabłoński, mieszczanin Karol Sipowicz i mieszczanin Bolesław Łomanowicz, w skutek odbytego nad nimi sądu polowego, okazali się winnymi służenia tak zwanemu polskiemu rewolucyjnemu komitetowi, w charakterze tajnych szpiegów i policyantów, w mieście Wilnie, dla spełniania nakazywanych przez komitet zabójstw, i złożenia na to przysięgi. Sipowicz zaś prócz tego, wiedział o sprzysiężeniu na życie wileńskiego gubernialnego marszałka szlachty, zabicie którego było z początku polecone jemu, łącznie z braćmi Rewkowskiemi, którzy ponieśli już karę śmierci przez powieszenie (patrz Nr 87 *Kuryera Wileńskiego.*) Za te przestępstwa szlachcic Jabłoński i mieszczanin Sipowicz zgodnie z zatwierdzonym wyrokiem sądu polowo-wojennego ponieśli karę śmierci dnia 7 (19) t. m. o godzinie 11ej rano, na placu Targowym w mieście Wilnie. Mieszczanin Łomanowicz, także skazany przed sąd na karę śmierci, przez wzgląd na szczere zeznanie przezeń swego przestępstwa, przez konfirmacyę zwierzchności uwolniony od kary śmierci, skazany został na pozbawienie wszystkich praw stanu i na wysłanie do ciężkich robót w kopalniach bez terminu.“

Dalej ogłoszona jest w tym numerze *Kuryera Wileńskiego* konfirmacya wyroku na rekruta Józefa Baronta z Wilna, oddanego do wojska za udział w nieporządkach w Lublinie, za napisanie „zuchwałego utworu“ pod nazwą „*Dnewnik*“. Pozbawiony został praw szlachectwa i skazany do ciężkich robót na lat 10.

Przy końcu *Kuryer* zamieszcza długą listę osób, którym w gubernii wileńskiéj zasekwestrowano majątki.

Paryż 22 sierpnia.

Moskwa może odrzucić propozycye mocarstw w sprawie polskiej, może na nie przystać lub może dać odpowiedź wykrętną. P. Drouyn de Lhuys rzekł onegdaj do jednego senatora, że Moskwa da odpowiedź wykrętną, lecz Francya obmyśli natychmiast środki (prendra immédiatement ses mesures). Jakie będą te środki? nie wiadomo. Zdaje się, że zacznie się od odwołania ks. Montebello. Mówią, że bar. Gros, uznany za mdłego i zbyt podeszłego w wieku, zostanie zastąpiony w Londynie. Hr. Walewski nie chce jechać na tę ambasadę, ale może się poświęci. Trudno, aby książę Gorczakow nie dał odpowiedzi wykrętnej, skoro Anglia ciągle powtarza, że nie chce wojny. Anglia Moskwę ośmiela. Życzliwe wyrażanie się tutejszych dzienników rządowych o zjeździe w Frankfurcie, który w innych okolicznościach byłby przeciwny interesom francuzkim dowodzi, że Napoleon III liczy zawsze na Austryę w sprawie polskiej. Mówią, że w tej kwestyi książę Grammont odegrał ważną rolę, kiedy temu miesiąc ukazał się w Paryżu, że on skłonił Francyą do polityki austryackiej w Niemczech, i że powiózł do Wiednia wyrazy: „comptez sur moi.“ Wyraźniejsze postępowanie Austryi wciągnęłoby do sprawy polskiej Anglię, o ile to byłoby podobnem. Anglia wie, że pomimo traktatu 1856 r. Moskwa ma na morzu Czarnem 74 statków wojennych i że zbroi wyspy Alandzkie. Szwecya lęka się zawsze, aby Moskwa jeszcze raz się nie wyśliznęła z rąk Zachodu.

Część literacko-artystyczna.

URYWEK Z NIEMCEWICZA
DZIEJÓW WSPÓŁCZESNYCH.

(Dalszy ciąg)

Na dniu 24 grudnia ciągnęły przez most warszawski, gwardya i liczne wojska cesarskie. Napoleon już wprzódy wyjechał, za nim brat jego książe Hieronim, kilka tylko godzin zabawiwszy w Warszawie, spiesznie wyruszył. Bliskość jenerała moskiewskiego Benigsena na czele 60,000 wojska, wszystkie dowody, iż Alexander sprzymierzeniec, króla pruskiego wspierać pragnie po zupełnym onego rozbiciu, jak król pruski go wspierał przed rokiem, przymusiły cesarza do rozpoczęcia nowych walk z tą pewnością i szybkością, które wszystkie jego oznaczały obroty. Marszałek Davoust na dniu 18 grudnia opanował małą wyspę przy ujściu rzeczki Wkry do Bugu, napróżno nieprzyjaciel usiłował jej bronić, złamany odstąpić musiał.

Jenerał Lapisse, wypędziwszy nieprzyjąciela z Płocka, miasto to opanował, marszałek Augereau, w Wyszogrodzie Wisłę przeszedł.

Dnia 18 marszałek Bessières przybył do Sierpca wsparty korpusem marszałka Ney, który w tymże dniu stanąwszy w Rypinie, opierał swe prawe skrzydło o książęcia de Ponte Corvo.

Cały brzeg prawy Wisły wolny od nieprzyjaciela. Mosty na Wiśle pod Warszawą i Toruniem, na Bugu pod Zakroczymem i jeszcze w drugiem miejscu stanęły. Praga umocniona przez ośm redut z palami i rogatkami, twierdza ta obejmuje 1500 sążni. We dwóch godzinach wystawiony most przy złączeniu Narwy z Wisłą. Gdy się to dzieje feldmarszałek Kamenski 75-letni starzec, wychowaniec Suwarowa i jak ten z okrucieństw sławny przybywa w chwili, w której korpusa Benigsena i Buxhoewdena łączyły się z sobą. Rozgniewany cofaniem się swoich, poduszczony uszczypliwemi króla Wilhelma skargami, że droga do Berlina, nie była ani na Grodno, ani też na Brześć, nie tylko wojska owe zatrzymał, ale je i naprzód posunął. Dnia 5 grudnia jenerał Benigsen z jeneralną kwaterą stanął w Pułtusku. Rozkazy jego były: przeszkodzić Francuzom przeprawy przez Narew, odebrać Pragę i opanować brzeg Wisły, dopóki ważniejsze zaczepne obroty nie przyjdą do skutku.

Złączenie się jenerałów Kamenskiego, Buxhoewdena i Benigsena, obchodzone było w Serocku, przez sute biesiady i uczty. Illuminacye z tego powodu widać było z wierzchołka wież warszawskich.

Lecz właśnie gdy gęstemi kielichami, zagrzewał się nieprzyjaciel do męztwa, Francuzi przebywali wszystkie rzeki i zawady. Dnia 23go jenerał dywizyi Morand, przypuścił szturm do szańców nieprzyjacielskich pod Czarnowem. Odpór był uporczywy i silny, noc zaszła, toczyła się bitwa po blasku księżyca. O godzinie drugiej z północy baterye nieprzyjacielskie w Czarnowie i na moście zdobyte, sześć armat wziętych i wielu niewolników. Nieprzyjaciel poszedł w rozsypkę.

W tymże samym czasie, na drugim końcu linii operacyjnej, marszałek Ney zniósł ostatki wojska pruskiego i zagnał je do lasów łauterburskich, marszałek Bessières wziął trzy szwadrony huzarów w niewolą i kilka armat.

Dnia 24 grudnia pomimo oporu nieprzyjaciela, który pod Nasielskiem zatrzymał się do bitwy zasłoniony bagnami i lasem, jenerałowie francuzcy wyparli go ztamtąd z znaczną stratą w ludziach i działach. Major Uwarow adjutant cara wzięty w niewolą, ze strony francuskiej pułkownik Behler z 8go regimentu dragonów, śmiertelnie raniony. Właśnie kiedy jenerał Nansonty spędzał roje kozaków, którzy się byli na tę stronę rzeki Wkra przeprawili, marszałek Augereau wśród gradu kartaczów nieprzyjacielskich przeprawił się przez tę rzekę. Zaledwie przeszedł most, uderzyła jazda nieprzyjacielska na 14 regiment piechoty. Przyjęta z zimną i nieustraszoną odwagą, lecz jeden z nieprzyjacielskich kopijników, pułkownika regimentu tego na wylot przeszył. W tenczas dany zbliska przez hufce suty ogień, rozsypał jazdę moskiewską; nieprzyjaciel w największym nieładzie poszedł w rozsypkę.

Dnia 25go trzeci korpus pod dowództwem marszałka Davoust pociągnął za uchodzącym nieprzyjacielem aż pod Tykocin. Marszałek Lannes z piątym korpusem zmierzał ku Pułtuskowi. Cesarz ze znaczną częścią jazdy w Ciechanowie stanął. W. książę na Bergu (Murat) acz chorobą złożony w Warszawie, niecierpliwy jednak być uczestnikiem tylu czynów świetnych, niespodzianie przybył do wojska i wziąwszy natychmiast kilka szwadronów strzelców konnych ciągnął ku Łopacinowi, gdzie zastawszy regiment huzarów moskiewskich zniósł go; na nieprzeprawioną jeszcze przez rzekę połowę kolumny nieprzyjacielskiej, pułkownik Halman uderzył, spędził i trzy działa zabrał.

Wtenczas gdy kolumna nieprzyjacielska tak nieroztropnie na prawy brzeg Narwy posunięta, usiłowała dostać się do Tykocina, marszałek Davoust już tam był stanął. Kolumny moskiewskie tak były poprzecinane i błąkające się, iż gdyby nie dni w tej porze roku najkrótsze i drogi nadzwyczaj popsute, wojsko moskiewskie bez stoczenia bitwy poddaćby się musiało; lecz w miesiącu gdzie ledwie siedem godzin światła, nieprzyjaciel w ciemności, lasami, manowcami, łatwo mógł się wymykać: nadto żołnierze po kolana brnąć musieli w błocie, a artylerya ledwie milę na dzień ujść mogła.

Dnia 25go grudnia w wieczór wojsko francuskie w następującem znajdowało się położeniu. Lewe skrzydło składające się z korpusów marszałka księcia de Ponte Corvo, marszałków Nej i Bessières ciągnęło do Bieżunia, marszałek Soult był w Ciechanowie, marszałek Augereau w Gołominie, marszałek Davoust między Gołominem i Pułtuskiem, marszałek Lannes w Pułtusku. Czas był cieplejszy niż w Paryżu w miesiącu październiku.

Marszałek Ney po dość uporczywym przez pruskiego jenerała Lestocq oporze w Działdowie i pod Mławą, wyparł go z mocnej i bagnistej pozycyi ze znaczą stratą w więźniach, działach i chorągwiach. Marszałek Bessières zniósł pod Bieżuniem połączone siły wojsk moskiewskich i pruskich. Kiążę Hieronim Bonaparte w bitwach tych wszędzie był przytomnym. Po krwawych utarczkach pod Nasielskiem, Diałdowem itd. nastąpiły walne bitwy pod Pułtuskiem i Gołominem. Lubo w obydwu tych bitwach, nieprzyjaciel zbity został na głowę, stracił 80 armat, bagaże, 12 tysięcy zabitych lub rannych, ołtarze atoli stawić powinien bożyszczom nieustannej słoty i odwilży. Błoto tak było wielkie, iż marszałek Soult i inne korpusa w dwóch dniach ledwie z artyleryą swoją mil trzy ujść mogli. Bez tych nieprzełamanych przeszkód wojsko moskiewskie pod dowództwem Benigsena i Buxhoewdena zewsząd otoczone, byłoby było albo do nogi wycięte, lub do złożenia broni przymuszonem. A tak sama w tej porze nadzwyczajna odwilż, czyli raczej od tylu lat i w tylu zdarzeniach zażarta na nas przeciwność losów i dziś najgłówniejszych Polski nieprzyjaciół, z ostatniej wyrwała toni. Gdyby nie okropne bezdroża, gdyby marszałkowie Soult, Augereau i inni z korpusami swemi przyjść mogli byli na czas i plan Napoleona uskuteczniając, znieśli wojska moskiewskie, jaka losów naszych odmiana! Nie mieli Moskale do odparcia innego wojska, prowincye zabrane od Polski były zwycięzcy otworem, obywatele czeka-

Przewidując wykrętną odpowiedź księcia Gorczakowa, giełda spada. Sprawiło na niej wrażenie ostrzeżenie dane dziennikowi *La Gironde*, według którego Napoleon III ma nie chcieć wojny, ma chcieć ograniczyć się na małem i miał odłożyć rewię dnia 15go dla tego, że miał się lękać manifestacyi gwardyi narodowej. Wiecie, że zdanie *La Gironde* jest zupełnie błędnem. Jutro lub pojutrze *Monitor* ogłosi depeszę pana Drouyn de Lhuys przesłaną do Petersburga, która sądząc z zakończenia ogłoszonego w *Courrier du Dimanche* jest godną. Panuje przekonanie, że dla pokłócenia trzech dworów, książę odpowie znowu z większą względnością Anglii i Austryi niż Francyi. Pan Drouyn de Lhuys dziś wyjechał do Lane, ale powróci jutro i stosując się do rozkazu Cesarza, będzie czuwać. P. Goltz opuścił nagle Paryż i udał się do Baden. Cesarz przyśpieszy swój powrót z obozu i stanie w St. Cloud dnia 26. Sytuacya jest tak wyprężoną, a system milczenia jest tak lubiony przez Cesarza, że w s.utek zaproszenia ministra spraw wewnętrzych, prezesowie rad departamentowych nie będą mieli mów politycznych.

W Londynie rozeszła się pogłoska, iż Rosya zawarła traktat z federalistami amerykańskiemi na przypadek wybuchu wojny o Polskę.

Liga narodowa za niepodległością Polski założona w Londynie, nie wywrze wpływu na gabinet, ale wywrze na naród i przyczyni się do powiększenia składek angielskich.

Patrie i *Opinion Nationale* zachęcają Polskę do trzymania się polityki narodowej, do spoglądania przedewszystkiem i wyłącznie na potrzeby wojny i niepodległości.

Czas nie przychodzi ile razy zawiera korespondencye z Paryża. Widać, że rząd nie chce, aby tu wiedziano na co się zanosi.

Minister stanu zamianował nauczyciela obecnie zawiadującego szkołą u ś. Barbary w Krakowie, Wojciecha Wojnarskiego, dyrektorem szkoły normalnej.

Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta przy sądzie obwodowym w Samborze, Krzysztofa Negrusza, notaryuszem w Horodence.

— Prezes sądu wyższego w Krakowie nadał posady oficyałów przy sądzie obwodowym tarnowskim, Franciszkowi Pietrzyckiemu zostawionemu do rozporządzalności oficyałowi byłego sądu krajowego w Hermanstadzie, Ludwikowi Jarmulskiemu oficyałowi byłego sądu komitatowego Lewoczy, Antoniemu Rynkałowskiemu akcesiście sądu obw. tarnowskiego; zaś posady oficyałów przy sądzie krajowym w Krakowie Karolowi Futurowskiemu oficyałowi niegdy sądu krajowego w Preszburgu i Stanisławowi Molęckiemu akcesiście sądu krajowego w Krakowie.

— Komisya nominacyjna krakowska zamianowała Andrzeja Lubaszka auskultanta sądowego, tymczasowym aktuaryuszem urzędu powiatowego; takaż zaś komisya we Lwowie żamianowała auskultanta Longina Rożanowskiego tymczasowym aktuaryuszem powiatowym.

Wiedeń 25 sierpnia. Wczoraj zgromadziło się pięć sekcyj wydziału finansowego, w celu rozpoczęcia obrad nad budżetem. W pierwszej sekcyi zdawał sprawę baron Tinti o rubrykach zawierających dwór i kancelaryą gabinetową. W obu pozycyach nic nie zmieniono.

Sejm siedmiogrodzki przyjął jednogłośnie adres, który z dołączoną pisemną konkomitacyą wręczony będzie komisarzowi sejmowemu. Na posiedzeniu z 24go nastąpiła z kolei na porządek dzienny sprawa równouprawnienia Wołochów i wyznań siedmiogrodzkich. Wydział sejmowy wypracował projekt do tej ustawy, który w kilku punktach różni się od rządowego. Między innemi zachodzi różnica co do § 2go projektu rządowego; bo kiedy rzeczony paragraf wyraźnie powiada, że „wykonywanie politycznych praw nie zależy od żadnych religijnych wyznań,“ projekt wydziału wymienia tylko „sześć religij“ jako uprawnione, a mianowicie: grec.-katolicką, schismatycką, rzymsko katolicką, reformowaną, augsburską i unitarską. Żydzi więc tem samem wykluczeni są w tym projekcie wydziału sejmowego od wykonywania praw politycznych.

Gen. Korrespondenz donosi, że Cesarz tym samym reskryptem, w którym zatwierdził założenie akademii prawniczéj w Kołoszwarze, zarazem pozwolił, ażeby zajęto się wypracowaniem planu, według którego zamienićby można akademią prawniczą w Hermanstadzie na uniwersytet paritetyczny. Docenci obu rzeczonych akademii, którzyby niektóre kolegia w języku wołoskim wykładali, mogą pobierać wynagrodzenia 200—500 złr. w. a.

Tyrolczycy obchodzą w tym roku 500-letnią rocznicę połączenia Tyrolu z Austryą. Gmina Inspruku wysyła do J. C. Mości deputacyę z zaproszeniem, aby Cesarz Jmć zaszczycił Tyrol swą obecnością.

Królestwo Polskie.

Obecny stan rzeczy w Warszawie i postępowanie tam rządu moskiewskiego, znają czytelnicy z listów naszego korespondenta z tej stolicy. Na dowód, iż niemaluje on w przesadnych barwach położenia rzeczy, przytoczymy tu list korespondenta do *Breslauer Ztg*, datowany z Warszawy 23 sierpnia a zawierający nadto kilka świeżych wiadomości. Pisze on:

„Uogólnianie aresztowań stało się tu systemem. Murawiew nakazał więzić wszystkich blondynów, a tu w Warszawie przed 8 dniami chwytano wszystkich na pewnych ulicach o pewnej godzinie znajdujących się młodych ludzi, rewidowano, i wczęści odprowadzano do więzienia; obecnie zaś hwytane są wszystkie osoby tego samego imienia. Albowiem od kilku dni aresztują wszystkie osoby z nazwiskiem Posner, gdyż szukają pewnego Posnera, o którym od tygodni już wiadomo, iż znajduje się bezpieczny we Francyi. Co jednak wszyscy wiedzą, niepotrzebuje jednak wiedzieć policya i komisya śledcza. Tymczasem mnożą się aresztowania w straszny sposób i sięgają w okręgi, w których niespodziewano się ich nigdy.

„Uzbrajają się tu także Rosyanie gorliwie. Wiele domów zamienianych jest tu ciągle na koszary, a mieszkańcom ich nakazują bezzwłocznie wyprowadzić się. Na samych ulicach Królewskiej i Marszałkowskiej zmieniono w koszary 5 wielkich domów. Gorliwie także pracują Rosyanie nad wzmocnieniem cytadeli; cały szereg domów ma być zburzony dla zwiększenia przestrzeni pustej przed cytadelą. Wielu lekarzy cywilnych zawezwano, ażeby się zapisali jako lekarze do szpitali wojskowych, lecz wezwaniu temu żaden nieodpowiedział. Rosyanie niewątpią, iż przyjdzie do wojny z Austryą, a przeciwnie silną mają nadzieję, że ks. Gorczaków na pokojowej drodze uporządkuje (!) sprawę polską z Francyą i Anglią. W jaki sposób? — nieumieją względem tego nawet domysłów swych podać.

„Gdy wiele wojska posłano w Lubelskie, ażeby działało tam przeciw licznym i silnym oddziałom powstańczym, część tych oddziałów przeszła właśnie w Radomskie, gdzie przeto będzie mogła pewien czas bezprzeszkody działać i władzom moskiewskim znaczne straty wyrządzić.

„Murawiew, jak przewidywano, odpowiedział na zamach na Domejkę nową objawą wściekłości ze swej strony i w właściwy sobie sposób. W d. 17go t. m. kazał powiesić w Wilnie dwóch braci Rewkowskich, ponieważ stali w związku z komitetem rewolucyjnym przysięgę rewolucyjną odbierali i do popełnienia zamachu na Domejkę „mieli polecenie“ i że u nich znaleziono rewolwer i sztylet. (Korespondent niewiedział jeszcze pisząc ten list, iż 19go t. m. kazał zamordować znów Murawiew dwie inne osoby, Jabłońskiego i Sipowicza Prz. Red. Cz.) Żałuję, iż niemam pod ręką *Kuryera Wileńskiego* który o tej egzekucyi zawiera doniesienie; przetłomaczenie tego doniesienia przekonałoby każdego czytelnika, iż bracia Rewkowscy dlatego jedynie zostali przez Murawiewa połączeni z zamachem na Domejkę, aby za tym czynem nastąpiła kara, niedbając czy ona winnych czy niewinnych trafi.

„Zaprzestanie wypłat w monecie przez bank petersburgski, zniżyło także u nas kurs waluty rosyjskiej. Dzisiaj zaczęło wychodzić jeszcze jedno nowe pismo tajemne pod nazwiskiem *Polityczne Wiadomości*. Zawiera ono wyjątki z różnych europejskich dzienników, tyczące się sprawy polskiej. — Z wyjątkiem województwa augustowskiego, żałoba kościelna zaprowadzoną została w całej Kongresówce i jest silną podnietą aby włościan nawet tam gdzie są obojętni dla sprawy narodowej zjednać dla takowej. Wiadomość jakoby włościanie byli nieprzyjaźni powstaniu jest mylną.“

— Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*:

Z pod Trzemeszna, 18 sierpnia. Z rewizyami i przetrząsaniem dworów jużeśmy się oswoili, tak są one dziś powszechne. W naszej okolicy ruchome kolumny z Trzemeszna i Gniezna, niepokoją prawie każdą wieś, szukając broni i powstańców. U p. Dydyńskiego w Słowikowie odbyto po czwarty raz rewizyą w przeciągu trzech tygodni. Ostatnia odbyła się dnia 13go b. m. Oddział dragonów otoczywszy dwór, ogród i budynki, rozpoczął ścisłą rewizyą. Przetrząsano we dworze każdy kufer, każdą skrzynią, szukano po stodołach i budynkach. Wszystkie rewizye odbyły się bez okazania piśmiennego upoważnienia, którego się p. D. każdego razu dopominał. Przy ostatniej rewizyi przytrzymano 10 ludzi, którzy podobno szukali podczas żniw roboty. Przy wjeździe do Trzemeszna, rewiduje wojsko prawie każdą furmankę.

W niedzielę 17go b. m. po południu przez Trzemeszno przejeżdżającemu obywatelowi D. wojsko zrewidowało powózkę. W pół godziny po tej rewizyi, przejeżdżający żandarmi zatrzymali tę samę furmankę, nie dozwalając wspomnianemu obywatelowi puszczać się żwirówką do Gniezna. Pan D. zapytując się, jakiem prawem się to dzieje i pokazując żandarmowi legitymacyą jak najściślejszą, odebrał następującą odpowiedź: „in solchen Zeiten ist Alles erlaubt, die Legitimation gilt nichts.“ Tymczasem drugi żandarm udał się do miasta po informacyą i wróciwszy, dał ustne pozwolenie obywatelowi udania się w dalszą drogę.

Niemcy.

Projekt aktu reformy Związku niemieckiego.

(Ciąg dalszy).

Art. 17. Bliższe przepisy pod względem sposobu złożenia zgromadzenia.

Wybór deputowanych związkowych odbędzie się w każdem państwie natychmiast za zebraniem się dotyczącej reprezentacyi krajowej. Wybór ten obowiązuje na czas trwania mandatu korporacyi wyborczej, wszelako po upływie tego mandatu lub po rozwiązaniu ciała wyborczego, obowiązuje aż dopóki następujące z kolei zgromadzenie nie uskuteczni nowego wyboru.

Osobista zdolność zasiadania w reprezentacyi, z której wychodzi wybór, uprawnia zarazem do zostania członkiem zgromadzenia deputowanych związkowych.

Na każdych trzech deputowanych związkowych wybranym będzie jeden zastępca. Te ciała wyborcze, które mniej niż jednego deputowanego związkowego wybierają, mają także wybrać po jednym zastępcy.

Reprezentacye krajowe państw pojedynczych nie mogą swoich deputowanych związkowych wiązać instrukcyami.

Deputowani związkowi pobierają z kasy związkowej jednakowe dyety i wynagrodzenie kosztów podróży.

Art. 18. Zwołanie, odroczenie, rozwiązanie zgromadzenia.

Zgromadzenie deputowanych związkowych zwoływane będzie regularnie co trzeci rok w miesiącu maju do Frankfurtu n. M. Może ono być także zwołane o każdym czasie przez dyrektoryat za zgodą Rady związkowej na nadzwyczajne zebranie.

Odroczenie zgromadzenia może być zarządzone przez Dyrektoryat najdłużej na czas dwumiesięczny. Własną uchwałą może się zgromadzenie odroczyć najdłużej na dni ośm. W razie rozwiązania zgromadzenia, Dyrektoryat bezzwłocznie zawezwie rządy związkowe o przedsiębranie jak najśpieszniej nowych wyborów. Po takowych wyborach Dyrektoryat przystąpi do zwołania napowrót zgromadzenia.

Rządy w ogóle starać się o to będą, aby izby stanów w ich krajach nie sejmowały równocześnie z zgromadzeniem deputowanych związkowych.

Art. 19. Wewnętrzne urządzenie zgromadzenia.

Zgromadzenie deputowanych związkowych wybiera swojego prezesa, wiceprezesów i pisarzy.

Posiedzenia zgromadzenia są jawne. Regulamin oznaczy okoliczności, wśród których posiedzenia odbywać się mają przy drzwiach zamkniętych.

Zgromadzenie sprawdza pełnomocnictwa swoich członków i rozstrzyga pod względem ich przypuszczenia.

Do kompletu zgromadzenia potrzeba obecności najmniej dwóch trzecich części członków. Uchwały zapadają prostą większością głosów, o ile następne artykuły nie przepiszą wyjątków od tego prawidła.

Zgromadzenie ułoży dla siebie regulamin za potwierdzeniem Dyrektoryatu.

Art. 20. Moc wydawania prz z zgromadzenie uchwał.

Zgromadzeniu deputowanych związkowych służy prawo współudziału przez uchwały w wykonywaniu władzy prawodawczej Związku niemieckiego.

Władza prawodawcza Związku rozciąga się:

1) do zmian w konstytucyi Związku;

2) do istniejących albo nowo zaprowadzić się mających urządzeń organicznych w Związku;

3) do budżetu związkowego;

4) do nakreślania ogólnych rysów zasadniczych dla prawodawstw państw pojedynczych w przedmiotach druku i stowarzyszeń; prawa własności literackiej i artystycznej; prawa krajowości; osiedlania się i powszechnego niemieckiego kodeksu cywilnego; wzajemnego wykonywania prawomocnych wyroków; wychodźtwa; tudzież w tych przedmiotach powszechnie obchodzących, którychby urządzenie zostało na przyszłość przekazane władzy prawodawczej związkowej przez odpowiednie konstytucyi uchwały Dyrektoryatu i zgromadzenia deputowanych.

Projekta ustaw mieszczących w sobie zmianę konstytucyi związkowej, albo mających zaprowadzać nowe urządzenia organiczne na koszt Związku, albo przekazujące władzy prawodawczej związkowej nowy przedmiot, dotychczas podpadający prawodawstwu pojedynczych państw, mogą być uchwalane na zgromadzeniu deputowanych związkowych jedynie większością najmniej czterech piątych głosów.

Podobnie jak Dyrektoryat, zgromadzenie deputowanych ma równeż prawo wnoszenia projektów do ustaw związkowych.

Art. 21. Prawo zgromadzenia do udzielania rad i pośredniczenia.

Zgromadzenie deputowanych związkowych ma podobnie jak Dyrektoryat prawo, w przedmiotach, które nie są przydzielone do zakresu władzy prawodawczej Związku, wnosić zaprowadzenie wspólnych ustaw lub urządzeń na drodze dobrowolnego zgodzenia się.

Ażeby jednak uchwały zapadłe na zgromadzeniu deputowanych w przedmiotach tego rodzaju mogły w pojedynczych państwach wejść w wykonanie, potrzebują uzyskać przyzwolenie dotyczących rządów i reprezentacyj (art. 25).

Art. 22. Prawo czynienia przedstawień i zanoszenia zażaleń.

We wszystkich sprawach Związku służy zgromadzeniu deputowanych związkowych prawo czynienia przedstawień i zanoszenia zażaleń.

DZIAŁ IV.

Zgromadzenie panujących.

Art. 23. Urządzenie zgromadzenia panujących.

Zazwyczaj po zamknięciu zwyczajnych albo nadzwyczajnych posiedzeń zgromadzenia deputowanych związkowych zbierze się zgromadzenie udzielnych książąt i najwyższych urzędników wolnych miast niemieckich.

Cesarz Austryacki i król Pruski wydają wspólne zaproszenie na zgromadzenie panujących.

Panujący, którzyby osobiście nie przybyli, mogą się zastąpić przez jednego z książąt swego domu jako *Alter ego*.

Dwom reprezentantom niemieckich panów (*Standesherr*) przyznanym będzie w zgromadzeniu książąt udział w głosie kuryatów (zamiast zgasłego udziału obu księstw Hohenzollern).

Art. 24. Tryb głosowania.

Obrady zgromadzenia książąt mają na sobie cechę wolnych narad i porozumienia się między sobą niepodległych i równouprawnionych monarchów. Książęta jednak niemieccy i wolne miasta zgodzili się, aby tryb głosowania używany do uchwał Rady związkowej zaprowadzić także u siebie w ten sposób, że uchwała zgromadzenia książąt nie może być wstrzymaną, jeżeli głosy przystające dojdą takiej liczby, jaka przepisaną jest dla uchwał Rady związkowej, stósownie do natury przedmiotu.

Artykuł 25. Przedmioty uchwał zgromadzenia książąt.

Zgromadzenie książąt bierze pod rozwagę przedłożone sobie przez Dyrektoryat rezultata obrad zgromadzenia deputowanych.

Wydaje ono ostateczne uchwały co do tych wniosków zgromadzenia deputowanych związkowych, które nie wymagają przyzwolenia ciał reprezentacyjnych w pojedynczych państwach.

Każe obwieszczać ustawy związkowe opatrzone swoją sankcyą tak za pośrednictwem Dyrektoryatu, jak i w pojedyńczych państwach.

Obraduje nad najlepszem poparciem wykonania tych wniosków zgromadzenia deputowanych związkowych, względem których ostateczna uchwała przysługuje konstytucyjnym władzom państw pojedynczych (art. 11 i 21).

Sprawdza przedstawienia i zażalenia zgromadzenia deputowanych w ogólnych sprawach związkowych i udziela Dyrektoryatowi dotyczących postanowień.

Może w zakres swoich narad wciągnąć wszystkie ważne sprawy zbiorowej ojczyzny.

Co do następujących przedmiotów należy ostateczne postanowienie wyłącznie do zgromadzenia książąt:

Przyjęcie nowych członków do Związku;

Zmiana stosunku głosów w Związku w razie zmienionego stanu posiadłości Członków Związku.

DZIAŁ V.

Sąd związkowy.

Aut. 26. Dwojaki charakter sądu związkowego.

Sąd związkowy orzeka w imieniu Związku niemieckiego, bądź w charakterze sędziowskim, bądź też rozjemczym.

Art. 27. Sędziowska działalność Sądu związkowego.

Przed Sąd związkowy w jego sędziowskim charakterze powoływać się mogą:

1) rządy związkowe albo osoby prywatne przeciw Związkowi niemieckiemu, jeżeli pierwsze przeciw temu ostatniemu podnoszą roszczenia z tytułu prawa prywatnego, a przedmiot sporu nie uzasadnia umyślnego trybunału;

2) osoby prywatne przeciw wielu członkom związkowym, jeżeli zachodzi spór, którzy z tych członków mają pretensye ich zaspokoić;

3) osoby prywatne przeciw panującemu, przeciw liście cywilnej lub skarbowi rządowemu jednego państwa związkowego, jeżeli pretensya dochodzona, a z tytułu prawa prywatnego wypływająca, nie uzasadnia w konstytucyi dotyczącego państwa lub w jego prawodawstwie właściwego trybunału;

4) osoby prywatne celem wytoczenia procesu przeciw pojedynczemu rządowi związkowemu, jeżeli na podstawie konstytucyi i istniejących praw krajowych i po wyczerpaniu środków, jakich dostarczają ustawy krajowe, zanoszą skargę o odmówienie lub tamowanie wymiaru sprawiedliwości;

5) jedne rządy związkowe przeciw drugim, jeżeli strona skarżąca domaga się zaspokojenia jakiej należytości pieniężnej, lub dopełnienia umowy odnoszącej się do zobowiązań prawa prywatnego, lub wreszcie wynagrodzenia szkód wynikłych z niedopełnienia takowej umowy;

6) w tych przypadkach, w którychby konstytucya lub ciało prawodawcze jakiego państwa związkowego szczególnie przekazało Sądowi związkowemu władzę sędziowską za przyzwoleniem Dyrektoryatu i Rady związkowej;

7) nakoniec w przypadkach, gdzie idzie między dwoma lub więcej członkami Związku o tymczasową opiekę nad najświeższą posiadłością, Sąd związkowy wchodzi w miejsce najwyższego trybunału, mającego być wyznaczonym w myśl art. 20 aktu końcowego wiedeńskiego.

(*Dokończenie nastąpi.*)

— *Presse* wiedeńska podaje dzisiaj autentyczne pismo cesarskie zapraszające panujących niemieckich na zjazd frankfurcki, które, jak wiadomo, nosiło datę 31 lipca. Pismo to jest następującej osnowy:

„Ożywiony życzeniem przyłożenia się do pomyślności Niemiec i nie ukrywając przekonania, że konstytucya Związku niemieckiego w jej obecnym stanie nie odpowiada już w dostatecznej mierze celowi utworzenia ścisłego węzła jedności dla książąt i ludów niemieckich, poczytuję sobie za obowiązek jako jeden z książąt związkowych zwrócić na nowo całą troskliwość ku zadaniu coraz naglejszemu reorganizacyi Związku niemieckiego odpowiedniej czasowi. W nadziei spotkania się w tym względzie z uczuciami i dążnościami moich współzwiązkowych, postanowiłem proponować im przystąpienie do wspólnych narad nad pytaniem, jakby można konstytucyę związkową, zachowując istotne jej podstawy, lecz zarazem uwzględniwszy rozważnie potrzeby polityczne obecności, utrwalić na nowo i udoskonalić. Zarówno wysoka ważność tego pytania, jak i wzgląd, że rozwiązanie wielorakich z niem połączonych trudności, łatwiejby powieść się mogło za pomocą bezpośredniej wymiany myśli między monarchami, aniżeli przez obrady pełnomocników, każą mi zarazem wyrazić życzenie, abyś Wasza . . . . Mć raczył osobiście zjechać się zemną na takie narady. Cel zjazdu zmierzający ku umocnieniu zasady związkowej, znalazłby już w samym wyborze miejsca odpowiedni wyraz swój, jeśliby wybór ten padł na miasto związkowe Frankfurt. Byłbym przeto Waszej . . . . Mci wdzięczen, jeżeliby się Waszej . . . . Mci podobało w pomienionem mieście, dokąd się udać zamierzam w d. 16 sierpnia, podać mi rękę do naznaczonego dzieła, tyle zasługującego na pomoc Waszej . . . . Mci, jako współzwiązkowy i przyjaciel sprawy niemieckiej. Załączając zapewnienie, że przychylenie się Waszej . . . . Mci do mojej propozycyi szczególne przyniesie mi zadowolenie, korzystam z przyjemnością z tej sposobności itd. itd.

Franciszek Józef.“

Staatsanzeiger ogłasza odpowiedź króla pruskiego na wspólne zaproszenie monarchów niemieckich, zaadresowaną do JMci Cesarza austryackiego. Dokument ten datowany z dnia 20go b. m. brzmi jak następuje:

Najdostojniejszy i najpotężniejszy Monarcho, szczególniej miły nam bracie i przyjacielu! WC Mość wspólnie z naszymi dostojnymi sprzymierzeńcami, zgromadzonymi w Frankfurcie niemieckimi monarchami i wolnemi miastami, wystósowałeś do mnie powtórne zaproszenie, które JMć król saski był tak dobrym wręczyć mi z ustnemi objaśnieniami. Po starannem w duchu przyjaźni sprzymierzeńczej uczynionem rozważeniu treści tego zaproszenia, mam zaszczyt odpowiedzieć na nie, co następuje:

W piśmie swem z 4go b. m. wynurzyłem WCMci wraz z gotowością przyczynienia się do odpowiednich czasowi ulepszeń konstytucyi związkowej także przekonanie, że tego rodzaju dzieła bez gruntownych prac przygotowawczych od zjazdu monarchów rozpoczynać nie można, jeżeli ma być osiągnięty skutek zamierzony; i dla tego też z ubolewaniem odmówić musiałem zaproszeniu WCMci na zjazd frankfurcki w d. 16tym b. m. odbyć się mający. Chociaż tylko niechętnie odmawiam powtórnemu, w formach swych dla mnie tak zaszczytnemu zaproszeniu, jednak i dziś to samo mam jeszcze przekonanie, z którego wypłynęło moje oświadczenie z 4go b. m., a obstaję przy niem tem bardziej, że i dziś jeszcze nie udzielono mi urzędownie projektu, stanowiącego podstawę obrad.

To zaś, co innemi drogami doszło do mej wiadomości, utwierdza mnie w zamiarze postawienia moich postanowień dopiero wtedy, kiedy po należytem opracowaniu spraw przez moich radzców wniesione zmiany konstytucyi związkowej dokła-

---

jący tam tylko oswobodziciela wkrótce obok niego ze zbrojnemi stawali hufcami. Zwycięzca w obfitym przyjacielskim ujrzałby się kraju. Pierzchających Moskali ścigałaby wszędzie zbyt słuszna Polaków zemsta. Gdzieżby się oparło francuskie i polskie rycerstwo? Moskwa w wojnie naówczas z Portą i Persami, ze zrażonem wojskiem do jakichże w traktacie pokoju przywiedzionąby została warunków? Nie ciasnego Księstwa szranki znaczyłby zwycięzki dwóch narodów oręż ale Królestwa Polskiego granice. Nigdy większego nie było dowodu jak często małe wypadki stanowią o losie narodów i królestw.

Podobneż nieszczęście, przejęcie jednego kuryera pod Eylau, ostatnią wojska moskiewskiego zgubę przemieniło na krwawą bitwę i obszernym nadziejom naszym szczupły położyło zakres.

Dzień urodzin najjaśniejszego Cesarza Francuzów, króla Włochów i protektora konfederacyi reńskiej, obchodzony był z tą uroczystością, z tem weselem, które wielkość monarchy tego i wdzięczność Polaków w sercach wzbudzały.

Przy końcu sztuki bogini chwały, przy głośnych okrzykach: „Niech żyje Napoleon“, uwieńczyła pół pierś oswobodziciela naszego. Illuminacya w ogrodzie, bal i wieczerza, u W. Serra rezydenta francuskiego, wieczór ów zakończył.

Nazajutrz dnia 15go uderzenie z dział ogłosiło dzień wielki, dzień uroczysty dla tylu narodów i dla nas. Około godziny 11tej wszystkie władze cywilne, duchowne i wojskowe udały się do pałacu JW. marszałka Davoust, księcia d'Auerstädt, dla złożenia mu życzeń, jakie wdzięczność w sercach Polaków wzbudzała dla oswobodziciela ich najjaśniejszego Cesarza Francuzów. Z uprzejmem sercem przyjął JW. marszałek oświadczenia te i o niezmiennem interesowaniu się do nas monarchy swego zapewnił. Wśród uszykowanych hufców wojsk francuskich i sprzymierzonych, poprzedzony wojskowemi i cywilnemi urzędnikami, między prezesem rady stanu i W. Serra rezydentem francuskim udał się JW. marszałek piechotą do kościoła ś. Krzyża. Tam gdy wszyscy przeznaczone sobie zajęli miejsca, JO. książę biskup płocki miał mszę śpiewaną, po której przy biciu z dział hymn: *Te Deum laudamus* i *Salvum fac Domine Imperatorem Regem* intonował. Łączyły się z chóry świętemi życzenia wszystkich przytomnych i tego rycerstwa co pod dowództwem bohatera tyle zwycięzkich odniosło laurów i tego ludu, co w nim jednym wszystkie swoje położył nadzieje. Powrócił w tymże samym porządku JW. marszałek na dziedziniec pałacu saskiego. Po drodze, szyki wojska, tłum ludu, płeć piękna napełniająca wszystkich domów okna, powtarzały okrzyki: „Niech żyje Wielki Napoleon!“ Stanąwszy na miejscu garnizon warszawski, składający się z około 15 tysięcy ludzi, przed walecznym wodzem swoim, ciągnął pułkami w paradzie. Czoło trzymało niezwyciężone wojsko francuskie, bitni Sasi środek, ojczysty żołnierz postępował w odwodzie. Jenerał dywizyi JW. Morand przywodził wszystkim. Piękność i postać marsowa rycerstwa, szykowność w obrotach, pamięć tylu zwycięzkich walk, w których się znajdowali, z uniesieniem wszystkich oczy ściągały. Na czele kolumny polskiej szli weterani, te to szczątki wojsk ojczystych co w nierównych niegdyś z sąsiadami zapasach broniły odważnie przodków naszych dziedzictwa. Ci z pomiędzy nich co ze stratą ojczyzny nie straciwszy nadziei, w obcych krainach walczyli za Polskę i przypominali dzisiejszym oswobodzicielom naszym, że jest naród waleczny, naród przychylny Francuzom, teraz choć okryci chwalebnemi bliznami i złamani obozowemi trudy, szczęśliwi się czuli, że widokiem ojczyzny nasycić mogą latami ociężałe powieki, i na tej ziemi która im życie dała, mogiły swe znaleść. Szła za nimi gwardya narodowa z obywateli warszawskich złożona, szedł pułk trzeci, oddział nakoniec jazdy, wszystkie znakomite rynsztunkiem, ćwiczeniem i postacią rycerską.

Po skończonej paradzie wojskowej, około godziny 5tej; dany był obiad w pałacu rządowym na osób 200, na której JW. marszałek Davoust, W. rezydent Serra, jenerałowie i oficerowie wojsk francuskich, saskich i polskich, tudzież rządowe osoby i wielu obywateli zaproszonymi byli. JW. marszałek książę d'Auerstädt, przyjęty był na dziedzińcu przez liczne ludu oklaski; schody i stół ozdobione były kwiecistemi krzewami. Gdy JW. marszałek szedł do obiadu, muzyka dęta grała znaną pieśń: „Kędyż można być lepiej, jak między swemi.“

Przy obiedzie JW. Gutakowski, prezes rady stanu, następujące spełniał zdrowia: „Wielki Napoleon Cesarz i Król, bohater wieków, jedyna Polaków nadzieja.“ — „Niezwyciężone wojsko francuskie.“ — „Zwycięzca pod Auerstädt. — Zdrowia te przy powszechnym okrzyku: „Niech żyje Cesarz“ spełniane były.

JW. marszałek książe d'Auerstädt wzniósł zdrowie: „Bodajby po wielu upłynionych wiekach, „następcy nasi dzisiejszą obchodzili uroczystość, „z tą harmonią, która dzisiaj między Polakami i „Sasami panuje.“

Radość braterska między wszystkiemi i uprzejmość towarzyszyły tej uczcie.

Gdy później zmierzch okrył już niebo, zapalony był na saskim dziedzińcu kosztem W. rezydenta francuskiego wspaniały fajerwerk. Przypatrywały mu się tysiące widzów. Oprócz rozmaitych ogniów, bawiły pięknością i nowością swoją, wystrzeliwane z muszkietów przez wojskowych race, w kształt gwiazd i płomienistych węży. Tymczasem miasto całe zagorzało ogniami. W ogrodzie i na dziedzińcu rządowym, zastawiono ucztę dla ludu, fontany wytryskiwały wina potoki. Między oświeconemi gmachami, najznakomiciej jaśniały pałac JW. marszałka księcia d'Auerstädt, nad bramą widziano trzy przezroczyste obrazy, po jednej stronie orzeł francuski, trzymający w jednych szponach różczkę oliwną, w drugiej wawrzyn, z napisem: „podaję oliwną, lub wydzieram laurową gałązkę.“ Po drugiej stronie orzeł biały wzbijający się ku gorejącej w obłokach cyfrze Napoleona, z napisem: „Wzbijam się ku oswobodzicielowi swojemu.“ We środku słońce w łonie swojem mające literę N. z napisem: „Rodząc się świat oświeca.“ Na mieszkaniu rezydenta Serra pod cyfrą cesarską następujące w ogniu widać było słowa:

„Nec viget quidquam simile aut secundum.“

Pałac rządowy z przyległym ogrodem, domy JJWW. ministrów, JW. prefekta i W. komendanta francuzkiego, place, ratusz, zdawały się ubiegać z sobą w przepychu.

Zamek JKMości, jak najwspanialej był oświecony. Nad gabinetem, w którym pracował cesarz widać było całą osobę monarchy w tej postawie, w której odprawiał popis przechodzącego przez dziedziniec zamkowy wojska.

JW. Broniec marszałek dworu, dał wieczerzę dla warty 13 regimentu w zamku będącej, gdzie przy odgłosie muzyki, po trzykroć zdrowie Napoleona spełnione było.

Wspaniały bal u JW. marszałka księcia d'Auerstädt z bielącym się już nazajutrz dniem, tę wielką uroczystość zakończył.

Dzień ten po całym nie ledwie świata okręgu obchodzony był z radością i przepychem, lecz nigdzie zapewne z większem uniesieniem jak przez Polaków, jak przez ten naród, w którym doznane już dobrodziejstwa wzbudzają nową ufność i nowe nadzieje.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

dnie zbadane będą w swym stosunku do uprawnionego stanowiska Prus i uprawnionych interesów narodu. Winienem to swojemu krajowi i sprawie Niemiec, abym bez poprzedniego takiego zbadania należących do tego zakresu kwestyj, sprzymierzonym swoim nie dawał żadnych obowiązujących oświadczeń; a bez nich znowu udział mój w obradach nie dałby się wykonać. Przekonanie to nie powstrzyma mnie od gotowości wzięcia pod staranną rozwagę, jaką zawsze poświęcałem wspólnym ojczystym sprawom, wszystkich wiadomości, których mi zechcą udzielić moi sprzymierzeńcy. WCMości i naszych w Frankfurcie zgromadzonych dostojnych sprzymierzeńców upraszam o przyjęcie najusilniejszego wyrazu wierności sprzymierzeńczej i przyjaźni zostając
WMości przyjaźnie chętnym bratem i przyjacielem
podp. *Wilhelm.*

Baden-Baden dnia 20go sierpnia 1863.

— Depesza ministra Bismarka do posła pruskiego przy Związku, p. Sydowa, o której treści wspomnieliśmy we wczorajszym przeglądzie, w całej osnowie brzmi jak następuje:

Baden-Baden 21 sierpnia 1863 r.

Z moich poprzednich zawiadomień, jakoteż i z dzisiejszej komunikacyi, W. Eksc. zapewne powziąłeś przekonanie, że król Jmć w obec austryackich reformacyjnych usiłowań pozostaje przy zdaniu, wyrażonem w piśmie królewskiem z 4go b. m. jako odpowiedzi na zaproszenie austryackiego Cesarza Jmci.

Jeżeli król Jmć udział bierze w obradach niemieckich monarchów, to wymaga godność jego królewska, ażeby oświadczenia, z jakiemi JKMść wystąpi w obec sprzymierzonych monarchów, a które stanowią o przyszłości własnej monarchii i jej stanowiska w Związku niemieckim, były dobrze rozważonym wyrazem królewskiej woli i obowiązującej mocy.

Zasady, których się zawsze trzymano w monarchii pruskiej, wymagają, ażeby tylko po starannej a przez JKmć prawnie przepisanej rozwadze, na właściwem miejscu zapadały uchwały tyczące się interesów państwa. Od tej zasady król Jmć odstępować nie myśli, a najmniej w razie, w którym chodzi o najważniejsze i pełne następstw postanowienia, do których monarcha w interesie swych państw może być powołanym.

Jeżeli więc król Jmć podczas podróży do kąpiel, niespodzianie został wezwany do udziału w stanowczych układach względem fundamentalnego przekształcenia traktatów związkowych w jak najkrótszym czasie i to na podstawie programu, który dopiero w Frankfurcie miał być przedłożony JKmci, to nie pozwalało na to przekonanie, jakie król Jmć ma o swych obowiązkach względem własnego kraju, jakoteż względem monarchów niemieckiego Związku, z którymi właśnie miałby się był układać. Obowiązki te ostatnie i wzgląd na własną godność nie byłyby pozwoliły JKmci wystąpić na obradach z innemi, jak tylko pewnemi i stanowczemi oświadczeniami, a zarazem uważa JKmć za nakaz wypływający z obowiązków względem korony i poddanych, aby takie wystąpienie nastąpiło dopiero po gruntownej urzędowej rozwadze i opracowaniu treści oświadczeń.

Uwagi te okazują się jako naturalny wynik prawdziwego pojmowania obowiązków każdego monarchy wielkiego państwa. Nabywają one jeszcze większej wagi po ogłoszeniu w dziennikach projektu reformy, w obec którego powołani przez JMć Cesarza Austryackiego do Frankfurtu monarchowie, nieprzygotowani znaleść się mieli. Ażeby projekt tak obszerny, który bądź wprost, bądź przez związek z najróżnorodniejszemi punktami obowiązujących traktatów związkowych o prawa udzielności i na traktatach oparte wszystkich niemieckich państw głęboko zahacza, miał być monarchom w formie niespodzianki za kilka dni przedłożony do szybkiego osobistego powzięcia uchwały, na to, nawet po doniesieniu przez Cesarza Jmć przesłanem dnia 3go b. m. JKmci, nie byliśmy przygotowani. A nawet gdyby naówczas niezawodnie skończony elaborat z 3go b. m. w całości doszedł był do wiadomości króla Jmci, uważałbym był za zbyteczną skwapliwość, jeśliby radzcy króla Jmci należyte przygotowanie najwyższych postawień do 16go b. m. załatwić byli chcieli, nie wchodząc wcale w trudności, jakie naówczas tak pod względem miejscowym i osobistym stawały w drodze biegowi spraw.

W. Eksc. otrzymasz w swym czasie z królewskiego ministeryum z Berlina szczegółowy rozwój zdania król. rządu tak o naszym jakoteż i austryackim przedłożonym projekcie reformy. Jak na teraz oświadczam tylko, że ostatni nie odpowiada ani uprawnionemu stanowisku pruskiej monarchii, ani uprawnionym interesom niemieckiego narodu. Prusy zrzekłyby się stanowiska, jaka im własna potęga i historya nadała w europejskim systemacie państw i narażałyby się na niebezpieczeństwo poddania sił krajowych w usługę celom, interesów krajowych niedotykającym, a dla których oznaczenia nie mielibyśmy tej miary wpływu i kontroli, do której słuszne mamy prawa.

W. Eksc. zastosujesz do tego reskryptu swoje oświadczenia itd. (podp.) *Bismark.*

Do JEksc. p. Sydowa w Frankfurcie nad Menem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 sierpnia. Według urzędowych raportów, uwięziono od 18go do 26go b. m, 57 powstańców i wychodźców, a 28 innych dostawiono przez inne władze lub kordony graniczne. Do internowania wysłano do Ołomuńca 31, odesłano do Wiednia i Szczakowej celem wydalenia za granicę 9, to jest 2 Szwedów, 2 Francuzów, 2 Szwajcarów, 1 Anglika, 1 Prusaka i 1 Bawarczyka.

— Jak donosi *Gaz. Lwowska*, w d. 22go b. m. zrana przed 6tą znaleziono w sieni domu pod L. 18 służącego oficerskiego z tegoż domu, obwiniętego płaszczem, bez życia, we krwi leżącego. Zdaje się, że tenże spadł z 3go piętra, gdzie mieszkał.

— D. 24go b. m. w nocy odbyła się rewizya policyjna w hotelu Krakowskim w Tarnowie przy pomocy wojskowej. Nic nieznaleziono podejrzanego, mimo ścisłego przejrzenia całego domu od piwnicy do dachu, tudzież ogrodu.

— Dnia 12go b. m. piorun wpadł do mieszkania rządzcy dóbr Łukawicy wyższej w obwodzie Stryjskim i zabił żonę jego p. Apolonię Płońską.

— Książę Aleksander Karol Anhalt-Bernburg umarł 19go b. m. w 59 roku życia swego. Na nim wygasła linia bernburgska, a kraj jego przechodzi na linię najstarszą Dessauską, która już odziedziczyła posiadłości dwóch innych niedawno wygasłych linij książąt Anhaltskich, to jest Köthen i Zerbst. Tak więc księstwo Anhalt rozdzielone w r. 1606 na cztery części, zrosło się na nowo.

— Dnia 25go sierpnia było najniższe ciepło + 10,°8 najwyższe + 20,°6, stan barometru o godzinie 2giej popołudniu był 329,‴37, o 10tej wieczór 328,‴96, o 6tej rano 26go 328,‴73, wiatr zachodni i południowo zachodni słaby, z rana pochmurno, później pogoda z chmurami; rano 26go sierpnia o godzinie 6tej dosięgła temperatura powietrza + 10,°5 R.

— Jutro we czwartek dnia 27go sierpnia, Ś. Róży panny i Przeniesienie Ś. Kazimierza.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia publicznego c. k. sądu karnego w Krakowie w d. 13 sierpnia r. b.

Prezydujący: *Chitry.* Sędziowie: *Keller, Loderer, Majewski, Korytowski.* Zastępca Prokuratoryi: *Krynicki.* Obrońca: Dr *Kwiatkowski.*

Na ławie oskarżonych zasiada Jan Kubera obwiniony o zbrodnię morderstwa z § 134 k. k. Twarz oskarżonego blada z wyrazem zaciętości, silna muszkularna budowa ciała, wreszcie nieustanne zaklinanie się na najświętsze imiona, niemiłe sprawiają na obecnych wrażenie.

Przedmiotem rozprawy jest sprawa następująca: W dniu 20 stycznia r. b. o godzinie 6ej wieczorem Jan Kubera jechał z karczmy z Brzeźnicy do domu swego w Marcy-Porębie. Za nim również jednokonnym wózkiem pośpieszył szesnastoletni Andrzej Zając, z którym razem dnia poprzedzającego we wsi sąsiedniej Kubera deski zwoził. Według zeznań kilku świadków Zając w chwili wyjazdu z karczmy zdrów był najzupełniej. Tymczasem nazajutrz znaleziono go bez życia leżącego na wozie w dziedzińcu domostwa Jana Kubery. Komisya sądowo-lekarska, która wkrótce z tego powodu do Marcy-Poręby przybyła, znalazła na ciele Andrzeja Zająca mnogie obrażenia i sińce, z których jeden zadany w głowę sprawił silne wstrząśnienie mózgu; to wstrząśnienie zdaniem komisyi sprowadziło śmierć Andrzeja Zająca. Według orzeczenia lekarzy morderstwo na osobie Andrzeja Zająca dokonanem zostało przez człowieka, który kolanem przykląknąwszy na piersiach swej ofiary, w ten sposób zbezwładnioną, okładał razami.

Mnogie poszlaki wskazują, iż zbrodni tej dopuścił się Jan Kubera w drodze z karczmy brzeźnickiej do domu; a mianowicie oskarżony sam zeznał, iż drogę z Brzeźnicy do Marcy-Poręby odbywał sam jeden tylko z Zającem; przyznał nadto, iż w drodze przyszło do sporów, skutkiem których towarzysza kułakiem poczęstował — (atoli ostatnią okoliczność przy rozprawie odwołuje). Z zeznań świadków wynika, iż oskarżony w dniu 20 stycznia r. b. do przebycia półmilowej niespełna przestrzeni od karczmy brzeźnickiej do domu dwóch godzin przeszło potrzebował. Za przyciem do domu Kubera przedewszystkiem pamiętał o koniu swego towarzysza: nakarmił go, napoił, a nadto córce swej pilny mieć nad nim dozór polecił. O Andrzeju Zającu nie wspomniał: z tej okoliczności jednak, iż Kubera sam się zajął opatrzeniem jego konia wnosićby można, iż Andrzej Zając wówczas już nie żył. To tylko pewna, iż żywego czy nieżywego oskarżony zostawił Andrzeja Zająca, nad którym mu opiekę mieć zlecono, w zimną noc styczniową na dworze bez przykrycia, ani słowem o nim przed domownikami nic nie wspomniawszy. Po załatwieniu robót gospodarskich, usiadł Kubera na łóżku i wpadł w głęboką zadumę, przerywaną niekiedy wzdychaniem: po godzinie jednak zasnął. Przeciw oskarżonemu przemawiają wreszcie i te poszlaki, iż w ciągu śledztwa dopuszczał się kilkakrotnie kłamstwa, iż już raz za zbrodnię ciężkiego obrażenia cielesnego więzieniem był karany, iż zresztą używał w gromadzie opinii nader popędliwego człowieka. Pobudką zaś do zbrodni mógł być zamiar pozbycia się najstarszego syna Anny Zającowej, aby potem swobodnie mógł rozrządzać mieniem małoletnich jej dzieci, gdyż jak wieść głosiła, zamierzał się z nią ożenić.

Po wygłoszeniu aktu oskarżenia Prezydujący wzywa oskarżonego, aby wytłumaczył się z uczynionego sobie zarzutu. Tłumaczenie to da się streścić w tych słowach. Zbrodni zarzuconej mi, nie popełniłem, a o okolicznościach, wśród których zginął Andrzej Zając zgoła nic nie pamiętam, będąc podówczas mocno pijanym, zresztą niektóre z odczytanych zeznań protokólarnych nie są moje, lecz przez sąd tamże podłożone zostały.

Atoli zeznania pierwotne oskarżonego, zeznania świadków licznych, a między innymi matki zamordowanego Zająca, do której odnosząc nazajutrz ciało syna rzekł, iż tenże w drodze zginął — zadają kłam opowiadaniu oskarżonogo. Wniosek Z. prokuratoryi brzmi, aby Jana Kuberę uwolnić od zarzutu zbrodni morderstwa dla braku dowodów, natomiast atoli uznać go winnym zbrodni zabójstwa z § 140 k. k. i w myśl § 142 k. k. skazać na 4 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem raz na tydzień, tudzież zamknięciem w ciemnej kaźni w dniu 20 stycznia każdego roku przez przeciąg kary.

Tu zabiera głos obrońca oskarżonego Dr. Kwiatkowski. Przedstawia on, iż z śledztwa nie wynika bynajmniej, aby oskarżony bądź morderstwa bądź zabójstwa się dopuścił, albowiem przedmiotowa istota czynu nie jest wcale udowodnioną. Twierdzą wprawdzie w sztuce biegli, iż guz na głowie pociągnął za sobą wstrząśnienie mózgu, a następnie apopleksyę i śmierć, atoli nie wykazują wcale, aby z guza wstrząśnienie mózgu koniecznie nastąpić musiało; z codziennego zaś życia wiadomo, iż guzy szkodliwych dla zdrowia skutków wcale za sobą niepociągają. Nie udowodniono również, aby skutkiem wstrząśnienia mózgu apopleksya koniecznie nastąpić musiała: owszem przypuszczać można, iż była naturalnym skutkiem picia gorących trunków, których zmarły jak udowodniono, zanadto owego dnia używał. Z okoliczności, iż Kubera przywiózł Jędrzeja Zająca do domu, wnosi dalej obrońca, iż nie popełnił na nim zbrodni, gdyż w takim razie byłby dla jej zatajenia zostawił go w otwartem polu: mniemać więc należy, iż zostawiony podczas zimnej nocy na dworze a rozmarzony trunkiem, naturalną śmiercią umarł. — Zły zamiar nie może być zarzuconym oskarżonemu, gdyż nie udowodniono wcale, aby podniósł rękę na towarzysza drogi, a częściowe przyznanie się oskarżonego w sądzie śledczym, następnie odwołane a z udowodnionemi zeznaniami świadków w oczywistej zostające sprzeczności, w myśl § 265 k. p. k. dowodu prawnego stanowić nie może. Przyczyny zabójstwa z toku sprawy dopatrzyć się zaiste nie można, owszem wiadomo, iż oskarżony z nieboszczykiem w nader ścisłej żył przyjaźni. Następnie przechodząc pojedyncze poszlaki przez prokuratoryę wytknięte na dowód, iż nikt inny jeno Jan Kubera jest sprawcą zbrodni na osobie Andrzeja Zająca dokonanej, usiłuje obrońca takowe bądź osłabić bądź w zupełności uchylić, w konkluzyi zaś wnosi, aby sąd Jana Kuberę uznał niewinnym zarzuconej mu zbrodni. Po krótkiej replice Z. prokuratoryi i powtórnej odpowiedzi obrońcy, sąd uchyla się celem wydania wyroku. Takowy nazajutrz ogłoszony orzeka: Jan Kubera jest niewinnym w myśl § 288 k. p. s. zbrodni morderstwa, winnym atoli zbrodni zabójstwa z § 140 k. k. i skazanym zostaje w myśl § 141 k. k. na dwa lata ciężkiego więzienia obostrzonego postem raz na tydzień, tudzież na ponoszenie kosztów postępowania sądowego i wykonania kary.

Przeciw wyrokowi powyższemu skazany zgłasza natychmiast rekurs.

M. B.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 25 sierpnia. Ceny targowe w w. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3.81
Żyto	„	2·50
Jęczmień	„	2.25
Owies	„	1.62½
Kukurydza	„	3·15
Ziemniaki	„	1·45
Siano	(za cent.)	1 75
Słoma	„	0.75

Tarnów 21 sierpnia. Ceny targowe w w. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·54
Żyto	„	2 16
Jęczmień	„	1·85
Owies	„	1·30
Groch	„	4·00
Bób	„	2·20
Proso	„	2·15
Tatarka	„	2·20
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	9·50
„ miękkie	„	7·25
Konicz na paszę	(za cent.)	2·20
Siano	„	2·10
Słoma	„	1·00

Wrocław 24 sierpnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz *ażyo*.)

	przed.	*śred.*	*pośl*
Pszenica biała	72·75	70	64·68
Pszenica żółta	70·73	69	64·67
Żyto	51·52	50	47·49
Jęczmień	40·41	39	36·38
Owies	31·33	30	27·29
Groch	54·56	53	50·51
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	228	221	211

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 25 sierpnia. Nic jeszcze bliższego nie słychać o szczegółach obrad wczorajszego posiedzenia konferencyi. *L'Europe* mniema, że lubo kwestya dyrektoryatu została rozstrzygniętą ostatecznie, wszelako kwestya prezydyalna ma być dopiero uporządkowaną. Zamknięcie kongresu nastąpić ma w końcu tego tygodnia. Dziś rano jest posiedzenie kongresu.

Frankfurt 25 sierpnia w południe (*Pr.*). Właśnie zbierają się książęta na czwarte posiedzenie. Na porządku dziennym jest kwestya prezydyalna, a mianowicie artykuły 7my i 8my. Hr. Rechberg był wczoraj na obiedzie u króla Saskiego. Kilka jeszcze tylko posiedzeń będzie potrzebnych. W. książę Badeński był w Baden, ks. Ernest Koburgski w Rosenau wraz z królewiczem pruskim w odwiedziny u królowej Wiktoryi.

Frankfurt 25 sierpnia wieczór. *Süddeutsche Ztg* donosi, że uchwalono dyrektoryat z sześciu członków; co do roztrzygania głosów nic jeszcze nie postanowiono; kwestya prezydyalna pozostawioną została porozumieniu się obu mocarstw; gdy tymczasem *Post Ztg* przyniosła artykuł o prawie prezydowania Austryi. *Frankfurter Journal* donosi, że uchwalono dyrektoryat z 7 członków, większa część życzyła sobie dyrektoryatu z 6 członków. *Post Ztg* domyśla się, że konferencye skończą się w tym tygodniu. *L'Europe* sądzi, że kwestya prezydyalna będzie dziś rozbieraną, a Austrya energicznie będzie obstawać w interesie swej godności i tradycyi przy prawie prezydowania; zresztą w innych kwestyach Austrya skłonną jest do ustępstw. Wieść krąży, że co do wyborów pośrednich lub bezpośrednich do ciała prawodawczego związkowego, pozostawioną będzie wolność pojedyńczym państwom.

Frankfurt 25 sierpnia wieczór. *Südd. Ztg* dowiaduje się o wczorajszej uchwale zjazdu książąt o dyrektoryacie z sześciu członków, że Weimar i Oldenburg przyłączone są do 6go głosu, a Nassau i Hesya do 5go. Dziś miano przyjąć art. 16 względem delegacyi, a to pomimo oporu liberalnego stronnictwa na kongresie, popierającego wybory bezpośrednie. *N. Frankf. Ztg* dowiaduje się, że kongres nie będzie rozbierał całego projektu, lecz poprzestanie na postanowieniach zasadniczych zostawiając resztę konferencyom ministrów.

Frankfurt 25 sierpnia wieczór. Zjazd Cesarza z królową Angielską ma nastąpić przed powrotem Cesarza do Wiednia. Dzisiejsze czterogodzinne narady przyniosły nader przychylny rezultat; jednozgodność panuje pod względem wszystkich głównych zasad aktu reformy, mianowicie co do dyrektoryatu, utworzenia Izby deputowanych i peryodyczności jej. Jutro posiedzenie. (*Presse* donosi w telegramie frankfurckim, że prawdopodobnie zjazd Cesarza z królową Angielską nastąpi 27go w Rosenau, i że inicyatywa wyszła od królowej).

Drezno 25 sierpnia. *Dresdner Journal* zamieszcza telegram z Frankfurtu, zaprzeczający, aby król Saski zawezwał królewicza; owszem potwierdza się wiadomość, że nastąpi zgoda co do składu dyrektoryatu.

Londyn 25 sierpnia. Z Nowego Jorku donoszą z d. 14 b. m. Jenerał Lee stoi między Rapin Ann a rzeką Rappahannok; sądzą, że uderzy on na jenerała Meade naraz z frontu i z tyłu. Jazda separatystów stoi w dolinie Shennandoah.

Z teatru wojennego w Polsce są dzisiaj tylko niedokładne wieści o potyczkach stoczonych w Kaliskiem: A mianowicie w okolicy miasteczka Dobra ponad Wartą na północny wschód od Kalisza miał się bić 21go t. m. konny oddział Parczewskiego z trzema rotami piechoty moskiewskiej; dnia zaś 23go t. m. miała zajść w Kaliskiem województwie, w kaliskim powiecie druga znaczniejsza potyczka stoczona przez oddział jazdy Taczanowskiego podobno pod Głuchowem. Z innych okolic teatru wojennego niema dzisiaj doniesień, prócz głuchej i niepewnej wieści o jakiejś znacznej potyczce zaszłej w Lubelskiem. Urzędowa *Gazeta Lwowska* podaje doniesienie, iż w dniu 23 z powiatu żółkiewskiego ochotnicy pojedyńczo i małemi gromadkami przechodzili w Lubelskie, unikając spotkania z patrolami austryackiemi.

Inwalid Ruski z 17go sierpnia zamieszcza znów szereg raportów, lecz o dawniejszych potyczkach w Kongresówce, o których już raporty moskiewskie nieco inaczej brzmiące, ogłoszone były w *Dzienniku Powszechnym.* Raporty te dorównywają fałszem najbardziej kłamliwym biuletynom, a niewiedząc kto nawet dowodził przeciwnemi oddziałami polskiemi, rzucają na chybił trafił nazwiska. I tak, w raporcie o potyczce pod Chełmem czyli Depułtatami 5go sierpnia, gdzie Moskale pod dowództwem Büchnera zupełnie pobici zostali i uciekali do Krasnostawu, raport rosyjski przypisując bezczelnie sobie zwycięztwo, mówi, iż dowodził tam ze strony polskiej Krok czyli Kruk, który, jak wiadomo, był wówczas w innej stronie Lubelskiego, bo w zachodniej, w okolicach Zyrzyna, a pod Depułtatami pobili Moskali Eminowicz z Cwiekiem.

Dzienniki rosyjskie, które dość długo afiszowały rozgłośnie o wielkich uzbrojeniach przedsiębranych przez rząd moskiewski, a których ten przedsiębrać nie jest w stanie, zamilkły o tym przedmiocie od pewnego czasu, a natomiast opisują podróż odbywaną przez Cara Aleksandra, który jeździł do środkowej Rosyi, a 23go t. m. miał być z powrotem w Petersburgu. Dnia 16go t. m. był w Włodzimierzu. Zresztą dzienniki rosyjskie ciągle przedstawiają komedyę adresów pisanych rzeczywiście przez niższych urzędników do cara, gdyż pisanych w kancelaryach różnego rodzaju władz i podawanych za pośrednictwem gubernatorów. Wszystkie te adresy są jednej treści, którą wybornie podał był ks. Dołgoruki w swem piśmie w następujących wyrazach: „Ty nasz pan a my twoje niewolniki, zawsze wierne i poddane, co każesz, to zrobimy.“ Te komedyę adresów w Wielkorosyi, Murawiew zmienia na Litwie w tragedyę: wieszając, więżąc i niszcząc ludność litewską, każe w jej imieniu kilku zausznikom swoim podawać wiernopoddańcze adresy. Jak uczynił dawniej względem szlachty wileńskiej, tak teraz świeżo względem włościan z powiatu maryampolskiego w Augustowskiem: gdy ich pięciu kazał powiesić a parę set posłał na Syberyę lub do wojska, polecił 30 przypędzić do Wilna i podać sobie adres. —

Krom kwestyi reformy Rzeszy niemieckiej, nie masz nic innego w obu wieczornych pocztach, które nas dzisiaj doszły. Obfitość telegramów frankfurckich wystarcza na wykazanie stanu obecnego obrad zjazdu książąt. Brak tam Prus ułatwia przeprowadzenie uchwał, lecz opór rządu pruskiego dotąd nie złagodniał i ostatnia *Nordd. allg. Ztg* daje wolny polot swojej przeciw Austryi niechęci, a raczej niechęci pana, którego myśli wypowiada. Państwa zachodnie zachowują się biernie w obec kwestyi niemieckiej, Anglia przychylnie, Francya mniej, o ile to z dzienników wnosić wolno, lecz za to Rosya chwyta sposobność zasłużenia się Austryi i zarazem odzyskania wpływu w Niemczech. Albowiem *Gen. Cor.* donosi z Petersburga (czy nie od bar. Knorringa?), że Rosya chce skłonić Prusy do pojednania się z Austryą i przyłączenia się do reformy. *National Ztg* podaje niejakie szczegóły rezultatu uchwał zjazdu. Mówi ona o dyrektoryacie z 6 członków, tj. 1. Austrya; 2. Prusy; 3. Bawarya; 4. Saksonia, Hanower i Wirtemberg na przemian; 5. Elektorstwo heskie i siedmiu wielkich książąt; i 6. reszta książąt.

Gen. Cor. potwierdza prawdziwość doniesień *Mémorial diplomatique* co do kandydatury Arcyks. Ferdynanda Maksymiliana na tron meksykański.

Trzy kwestye na pozór zupełnie odrębne, mające jednak między sobą ukrytą wspólność, zajmują wciąż opinię publiczną: polska, niemiecka i meksykańska.

Dowiadujemy się bez zdziwienia — gdyż nic nas już nie dziwi w postępowaniu dyplomacyj w kwestyi polskiej — że noty trzech mocarstw nie zostały jeszcze wręczone ks. Gorczakowowi. *Patrie* zapisuje pogłoski dochodzące ją z Wiednia i Londynu a twierdzące, iż ks. Gorczaków nie dał jeszcze żadnej odpowiedzi posłom trzech mocarstw, którzy żądali audyencyi dla wręczenia not. *France* potwierdza tę wersyę, dodając, iż przyczyną tego opóźnienia jest nieobecność cesarza Aleksandra w Petersburgu. Nareszcie *Mémorial diplomatique* także utrzymuje, iż 20 t. m. ambasadorowie nie odebrali byli jeszcze uwiadomienia o dniu, w którym ich ks. Gorczaków będzie mógł przyjąć i tłomaczy wicekanclerza tem, iż chce on znać wolę i zamiary Cesarza, aby módz je objawić posłom zaraz i przy odczytaniu not. Nie wchodząc pozornie w przyczyny tego opóźnienia, gdyż nikt nam nie wytłomaczy, iż śpieszniejszy obrót wypadków nie zawisł jedynie od dobrej woli mocarstw, pozostaje nam tylko zapisać, iż noty jeszcze nie zostały wręczone. Tymczasem zaczyna się pojawiać przypuszczenie, że Rosya całkiem nie odpowie na ostatnie noty, a być może, iż to głoszenie przed publicznością, iż noty jeszcze nie zostały wręczone, służy tylko do zakrycia tej nowej niegrzeczności, tego policzka, którym gabinet petersburski gotuje się odpłacić dyplomacyi zachodniej za jej cierpliwość i zbytnią grzeczność. *Mémorial Diplomatique* pierwszy wysuwa się z tem przypuszczeniem. Karcąc niecierpliwość (?!) — może czytelnicy nie uwierzą, iż *Mémorial* używa tego wyrazu a jednak tak się rzeczywiście wyraża, — karcąc więc mówimy niecierpliwość publiczności, *Mémorial* utrzymuje, iż Rosya może odpowiedzieć kiedy zechce, a jest podobnem, żeby nie powiedzieć prawdopodobnem, iż całkiem nie odpowie. W saméj rzeczy, mówi daléj ten dziennik, noty mocarstw nie żądają odpowiedzi, a więc albo Rosya zrobi krok zbliżający ją do mocarstw, albo też milcząc przyzna słuszność konkluzyi mocarstw, która uważa ostatnią Rosyi odpowiedź za niedostateczną i pozostawi ją pod ciężarem potępienia publicznego, które już nacechowało jéj postępowanie. My zaś na to powimy tylko: i cóż daléj? what next? A zaręczyć możemy, iż *Mémorial* pomimo całéj swej dyplomatycznéj wprawy, nie zna dobrze Rosyi, jeżeli mniema, że potępienie opinii obchodzi ją. Gdyby na tem miało się wszystko skończyć, Rosya jedna odniosłaby tryumf.

Mémorial i *France* przynoszą nam nowe szczegóły o treści not. O nocie francuskiej nie mieszczą one nic, coby już podanem nie było w naszym dzienniku, lub zawartem w wyżej umieszczonym artykule *Courrier du Dimanche.* Nota angielska ma być obszerniejszą jak francuska; hr. Russel dowodzi z wielką żywością, iż Rosya nie wypełniła zobowiązań 1815 r., w dwóch ustępach wskazuje odmowę przystania na zawieszenie broni, jako jedną z niedostateczności odpowiedzi rosyjskiej, a więc obstaje przy tym ważnym warunku. Hr. Rechberg także rozbiera kwestyę polską ze stanowiska traktatów z 1815 r., a tym sposobem nota austryacka ma pewną wspólność argumentacyi z notą angielską. Wszystkie trzy noty odpychają zarzut ks. Gorczakowa, jakoby ruch polski był dziełem propagandy rewolucyjnej i wszystkie trzy zakończone są identyczną konkluzyą. Dzienniki francuskie zaczynają się niecierpliwić opóźnieniem ogłoszenia w *Monitorze* noty francuskiej, jednak ogłoszenie to nastąpić może dopiero po wręczeniu jej ks. Gorczakowowi.

O ile sądzić można po dziennikach, nie bardzo wielką przywiązują we Francyi wagę do zjazdu frankfurckiego. *Constitutionnel, Patrie, France* starannie podnoszą wszystkie różnice zapatrywania się książąt niemieckich na projekt reformy związkowej i wnoszą z nich o niemożności dojścia do praktycznych rezultatów. *France* wyraża nadzieję, iż przedsiębrane reformy nie przejdą granic, po za któremi zaczęłyby dotykać ogólnych interesów europejskich. *Pays* zaś oświadcza, iż nie można upatrywać w kongresie frankfurckim manifestacyi, którąby Francyę mogła niepokoić, chyba żeby widzieć w nim środek zapobieżenia pewnym planom, które zaślepieni upierają się przypisywać Francyi wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu i wbrew jej oświadczeniom i czynom.

Tym czasem wychodzi na wierzch dawna sprawa sporu Danii z Rzeszą niemiecką, a ta równie dotyka interesów niemieckich jak europejskich. *Europe* przewidując odmowną odpowiedź Danii na ostatnie reklamacye Związku, przewiduje zarazem ewentualności wojenne i mówi o traktacie zawartym między tem państwem a Szwecyą. *Patrie* zaś staje w obronie króla Duńskiego i tłómaczy powody, dla których nie mógł i nie powinien był przybyć do Frankfurtu. Przy tem wspomina, iż w korespondencyi z Kopenhagi umieszczonej w *Monitorze* donoszą o przygotowaniach obozu na 12,000 żołnierzy i o skoncentrowaniu w okolicy stolicy korpusu 10,000.

Mémorial Diplomatique, który w kwestyi meksykańskiej najgoręcej popiera przyjęcie tronu przez Arcyksięcia Maksymiliana, raz dla tego, iż dziennik ten przedstawia przymierze francusko-austryackie, a powtóre, iż redaktor jego zostaje w ścisłych stosunkach z Arcyksięciem, podaje dziś artykuł raczej historyczny, jak polityczny o tej sprawie. Daje jednak do zrozumienia i z pewnym naciskiem przypomina, iż koronę meksykańską winien będzie Arcyksiąże Napoleonowi III.

Patrie donosi, iż Cesarz przedłuży swój pobyt w Chalons.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Berlin 26 sierpnia wieczór. *Gazeta Krzyżowa* pisze: W kołach dyplomatycznych zajmują się wielce zamierzonem odwołaniem W. Księcia Konstantego. (Już o tem doniósł nasz korespondent warszawski przed kilkoma dniami. *Red. Cz.*) *Nordd. allg. Ztg* mówi, że jakiś jenerał-adjutant Cesarza Aleksandra przejeżdżał przez Berlin onegdaj, udając się do Baden, jak mówią, w nadzwyczajnej misyi (zapewne do króla Pruskiego).

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 26 Sierpnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	393	387
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107½	106
Talary pruskie, za 150 złr. n. tal.	90⅓	89⅓
Srebro nowe . . . . złr.	111¾	110¾
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 17	9 3
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 —	8 88
Dukaty holenderskie ważne . „	5 36	5 26
„ austryackie . . . . . „	5 36	5 26
Listy zast. galic. nowe z kup. „	76 50	75 50
„ „ „ stare „ „	80 50	79 50
Obligacye indemn. z kuponami „	75 75	74 75
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	204½	202½
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	82⅓—	81⅓—
Listy zast. polskie bez kup. złp.	98¾—	98 —

Wiedeń 26 Sierpnia (tel.)'	złr.	cent.
5% Metaliki	76	70
5% Pożyczka narodowa	82	40
Akcye banku narodowego wied.	793	—
„ banku kredytowego . .	191	50
Srebro	111	25
Londyn, 10 funt szterl.	111	70
Dukat pojedynczy	5	32

Wiedeń 25 Sierpnia.		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	73 —	72 80
5% Pożyczka narodowa	82 45	82 35
5% Metaliki na mon. konw. . .	76 80	76 70
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	87 —	86 50
5% „ „ węgierskie . . .	76 75	76 25
5% „ „ chorw. słow. bank.	77 —	76 50
5% „ „ galicyjskie . . .	74 50	74 —
5% „ „ bukowińskie . . .	74 50	74 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	75 25	74 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 —	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 —	101 75
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	88 —	87 85
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	76 —	75 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	160 —	159 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	96 —	95 50
„ „ „ z r. 1860 całe .	101 30	101 20
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy Zakładu kredytowego . .	135 30	135 —
„ tryestskie na 4½% . . .	116 —	115 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	92 50	92 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	94 —	93 —
„ Księcia Salm „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Clary „ 40 „	34 —	33 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	35 25	34 75
„ Miasta Budy „ 40 „	34 25	33 75
„ Ks Windischgrätz „ 20 „	21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	794 —	793 —
„ zakładu kredytowego . .	191 70	191 60
„ żeglugi parowéj na Dunaju	446 —	445 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn .	1700	1698
„ „ rządowéj.	190 75	190 25
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	147 50	147 —
„ „ Pardubickiéj	126 60	126 40
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	248 —	246 —
„ „ Galicyjskiéj	203 —	202 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	94 70	94 60
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	94 90	94 80
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	83 70	83 50
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	4	112 —	111 90
Paryż 100 franków	4	44 30	44 25

Waluty:		
Cesarskie korony	15 35	15 25
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 34	5 32
„ „ obrączkowe . .	5 34	5 32
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	8 97	8 95
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 40	9 35
Luidory.	9 15	9 10
Suwereny angielskie.	11 30	11 25
Imperyały rosyjskie	9 18	9 15
Srebro	111 50	111 25
„ kupony	111 50	111 25
Talary związkowe.	1 67	1 66½
Pruskie bilety bankowe	1 67½	1 66½

Lwów 24 Sierpnia.		
Dukat holenderski.	5 30	5 24½
„ austryacki	5 33	5 27½
Półimperyał rosyjski	9 20	9 11
Rubel rosyjski.	1 77	1 74½
Talar pruski.	1 68	1 66
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	76 10	75 45
„ „ „ „ „ mon. kon.	79 81	79 21
Obligi indemn. bez kuponu. . .	74 45	73 83
Pożyczka narodowa bez kuponu	82 28	81 53
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	203 25	201 25

Warszawa 21 Sierpnia.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	81 43⅓	—
kupon . . . „	—	1 56⅔
Listy zastawne III okresu . rubli	14 79	—
kupon	—	— 9⅚
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	76 25	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	85 50	85 —

Wrocław 25 Sierpnia.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	90	—
Polskie bilety bankowe	92¾	—
„ Listy zastawne	—	90
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 21 Sierpnia.		
Renta 3%.	67	60

Londyn 24 Sierpnia.		
Konsole	93¼	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 37 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 25 do 26 Sierpnia.

HOTEL SASKI. Józef i Stefan Kamoccy, Leon Pruszyński, Aleksander Chrzanowski właś. dóbr, Józef Nowakowski ob., z Królestwa. Franciszek hrab. Łubieński wł. dóbr z Kazmierzy Wielkiej. Karol Pieszkowski obywat. z Miechowskiego. A. Grünsfeld fabrykant, Albo Magius prof. z Wiednia. Franciszek Bolunkarten, Jan Tröchling, Jan Watuschin, Leonard Schmidt, Karol Schen, Emanuel Theisnert plebani z Prus. Ginho Cobienchi profesor z Francyi. Wilhelm Homolacz wł. dóbr z Balic. Melania Korczyńską ob z Brzozowa.

Wyjechali: Piotr Majzel, A. Grünsfeld, M. Bytertrzyll, A. Wojciechowski, K. Nikecir, L. Ehrlich, Książe Gedroyć, S. Simon, J. i St Kamoccy, Leon Ptaszyński, O. Starzyński, E. Kempner, E. Stanowski, St. Linowski, J. Rożański, W. Skibniewski, W. Czosnowski. M. Rogaliński, M. Treter, P. Leśniowski.

HOTEL POD RÓŻĄ. Adam hr. Komorowski wł. dóbr, Józef Leski ob. z Warszawy. Francisz. Grabner c. k. komisarz policyi ze Lwowa. Wincenty Zuchowski c. k. notaryusz ze Żywca. Rozalia Frenkl żona adw. z matką z Przemyśla.

Wyjechali: Wiktor hr. Lanckoroński wł. dóbr do Gdowa. Karol hr. Pearson kapital. do Wiednia. Apolonia Fihauserowa właś dóbr z córkami do Kunic.

(2940)

W d. 27 Sierpnia 1863 o godz. 10 rano odprawi się W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW, **Nabożeństwo żałobne,** za duszę śp.

Piotra Tarczewskiego,

b. porucznika wojsk moskiewskich, a kapitana wojsk polskich, oraz **wszystkich poległych Polaków w dniu 14 i 15 Sierpnia r. b.** w przeprawieniu się do Kongresówki i w boju pod Pieskową Skałą — Imbramowicami — Glanowem, oraz w lesie Ulanowskim.

KSIĘGARNIA KAROLA WILDA we LWOWIE,

otrzymała główny Skład dla Galicyi, Szlązka i W. Ks. Poznańskiego i rozesłała wszystkim Księgarniom w tych krajach:

Biblioteka rolnicza, wydana staraniem i nakładem redakcyi „Gazety rolniczéj." Rok 1862, 12 poszytów, cena 7 złr. 56 c. w. a.

Dla kupujących cały rocznik 1862 „Gazety rolniczéj, 3 złr. 78 c.

Gawarecki Zygmunt, *Włościanin polski* czyli gospodarstwo wiejskie dla użytku mniejszych gospodarstw i szkół rolniczych, (458 str.), w 8ce, 1 złr. 80 c.

„Gazeta rolnicza" wydawana pod redakcyą Adama Mieczyńskiego. Rok 1862, (476 str.) 7 złr. 20 c.

Kąkolewski, Leon. *Gospodarstwa zagraniczne.* (Holsztyn i Meklemburg.) Opis z podróży agronomicznej. Wyd. drugie z 46 drzeworytami (188 str.) w 8ce, 1 złr. 35 c.

Łyskowski, Ignacy. *Nauka prawdziwa o płodozmianie,* czyli wielopolowem gospodarstwie, napisana *dla braci z ludu.* Wyd. piąte, (19 str.) w 16ce, 8 centów.

Mieczyński, Adam. *Zasady leśnictwa* dla obywateli ziemskich, lasy posiadających. 3 tomy z drzeworytami w tekscie, (910 str.) w 8ce, 6 złr. 48 c.

Szujski, Józef. *Obrona św. Częstochowy;* historya cudowna a prawdziwa o Jacku Brzuchańskim, organiście częstochowskim, na cześć i chwałę Boską a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana. Wyd. trzecie, (32 str.) w 8ce, 6 centów.

Weber Dr. L. W. *Gospodarz wiejski* jako poradnik naukowy i praktyczny, poświęcających się zawodowi rolniczemu, (320 str. w 8ce, 2 złr. 70 c.

Znamirowski, Józef. *Pszczolarz polski,* czyli przewodnik praktyczny w zajęciach pasiecznych, zastosowany do potrzeb mniejszych i większych gospodarstw pszczolarskich, wyłożony przystępnie do pojęcia braci z ludu, 2 tomy z 64 drzeworytami w tekscie, (I. 261, II. 211 str.) w 8ce, 2 złr. 70 c.

Powyższa Księgarnia nabyła także resztę nakładu od autora i również do wszystkich księgarń rozesłała:

Pietruski, St. Konstanty z Siemuszowej. *Historya Naturalna zwierząt ssących,* dzikich galicyjskich, zawierająca dokładne opisanie zwierząt ssących krajowych, tudzież ciekawe spostrzeżenia nad sposobem życia i obyczajami tychże, jako skutek dwudziestoletnich badań i doświadczeń, robionych w naturze i i w wielkiéj przeszło 500 różnorodnych zwierząt liczącej menażeryi, (98 str.) w 8ce, 1853, 1 złr. 60 c.

Pietruski, St. Konstanty z Siemuszowej. *Historya naturalna i hodowla ptaków* zabawnych i użytecznych, czyli dokładne opisanie wszystkich śpiewających, naśladujących mowę ludzką, pięknie ubarwionych, domowych i użytecznych ptaków, z podaniem najnowszych sposobów i doświadczeń, jak takowe łowić, przyswajać, chować, karmić, rozmnażać, od chorób chronić i od tychże leczyć. 2 tomy w 8ce. Tom I. zawiera: Ptaki śpiewające galicyjskie (287 str.) 1860, 1 złr.

Tom II. zawiera: Drapieżne, gadające i piękne ptaki (XV i 140 str.) 80 c.

Pod prasą: Tom III. O gołębiach swojskich i dzikich. Całe dzieło zakończy tom IV.: O kurach. (2951-1-5)

Nakładem tejże księgarni wyszedł *bardzo udały, kolorowo drukowany drzeworyt,* przedstawiający: *Błogosławieństwo kosynierów w lutym 1863 r.* wielkości 11 na 15 cali wied., który sprzedaje się po wszystkich księgarniach *za bajecznie tanią cenę, 60 c.*

JAN GORGOŃ

przy ulicy Grodzkiej Nr. 105 naprzeciw kościoła św. Piotra i Pawła otworzył **handel z wielkim doborem wełnianych towarów** po cenach fabrycznych, i przyjmuje obstalunki w tym zawodzie, uprasza szanowną Publiczność o łaskawe względy, i ręczy za dobroć towaru, jakoteż za najrzetelniejsze usłużenie. (2939-1-3)

L. Schott w Rzeszowie, zaopatrzywszy swój Skład **w Książki szkolne gimnazyalne i normalne, Mapy, Globusy** i wszelkie potrzeby do pisania i rysunków; dostarcza takowe po najumiarkowańszych cenach. (2883-2 5)

27. Auflage!

Motto: „Manneskraft erzeugt Muth und Selbstvertrauen."

DER PERSŒNLICHE SCHUTZ. 27. Auflage. In Umschlag versiegelt.

Aerztlicher Rathgeber in allen geschlechtlichen Krankheiten, namentlich in **Schwächezuständen** etc.

Herausgegeben von ***Laurentius*** in *Leipzig.* **27te Auflage** — *Ein starker Band von 232 Seiten mit 60 anatomischen Abbildungen in Stahlstich.* — Dieses Buch, besonders nützlich für junge Männer, wird auch Eltern, Lehrern und Erziehern anempfohlen, und ist fortwährend in allen namhaften Buchhandlungen vorräthig.

In Krakau bei ***F. Baumgardten,*** Buchhändler. (2805-4-12)

27 Aufl. — Der persönliche Schutz von Laurentius. Rthlr. 1⅓. = fl. 2. 24 kr.

Ueber den Werth und die allgemeine Nützlichkeit dieses Buchs noch etwas zu sagen, ist nach einem solchen Erfolge überflüssig.

Nauczyciel języka i literatury francuzkiej w byłych wyższych szkołach Żytomierskich, ma zaszczyt oznajmić, że i w tym roku przyjmować będzie uczniów, celem przygotowania do szkół Normalnych, Gimnazyalnych i Technicznych, na stół, stancyą, oraz na żądania udzielać im będzie korepetycyj szkolnych, jakoteż lekcyi francuzkiej codziennie bezpłatnie. Kraków, ulica Stolarska, dom XX. Dominikanów, drugie piętro. (2938-1-6)

Karol Delattre.

WINOGRONA WIEDEŃSKIE,

odbiera Handel **Edwarda Fuchsa** w Krakowie co dzień świeże transporta.

Wszelkie obstalunki zamiejscowe, przyjmuje i uskutecznia jak najpunktualniéj. (2950-2-4)

Do wynajęcia w każdym czasie **całe pierwsze piętro,** złożone z sześciu Pokoi i trzech mniejszych pokoików, tudzież kuchni w oficynie ze Spiżarnią i pokoju osobnego z przedpokojem, Stajnią, Wozownią, Strychem i Piwnicą, (2864--3) jak również do pozbycia **para powozowych koni.** Wiadomość w Księgarni Wgo *Wielogłowskiego,* przy ulicy św. Anny w Krakowie.

Zawiadamiam szanownych Rodziców i Opiekunów, że **w Zakładzie moim Wychowawczo-Naukowym,** znajdującym się przy ulicy Szewskiéj pod L. 230 na I. piętrze, nauki **z dniem 1 Września rb.** się rozpoczynają. (2921--3)

M. Holska.

Utrzymujący od lat kilku **PENSYONAT dla Młodzieży mezkiej,** zawiadamia szanownych Rodziców i Opiekunów, iż **począwszy od dnia 1 Września 1863 roku** przyjmować będzie do Zakładu swego, przed rokiem znacznie powiększonego, młodzież męzką, tak prywatnie uczącą się, jak i do publicznych szkół uczęszczającą, zapewniając, iż staraniem jego będzie odpowiedzieć pod każdym względem położonemu w nim zaufaniu. Porozumiewać się można począwszy od dnia 22 sierpnia 1863 roku w jego mieszkaniu przy ulicy Brackiej w domu Marsa Nr. 159. (2906--4)

Tomasz Hendel.

Wiadomość dla Gospodarzy wiejskich! (2826--8)

SKŁAD wyborowych MASZYN rolniczo-gospodarskich

wszelkiego gatunku i najnowszych konstrukcyj, szczególniéj **MŁOCARNIE** różnéj wielkości, poleca FABRYKA MACHIN ***M. Peterseima*** w Krakowie, na ulicy Wesołéj.

SYROP SIARCZANY,

z którego znana ze swej użyteczności woda mineralna **Eau de Bonnes** się wyrabia, przygotowany przez pana ***Emila Leroy.***

Metoda leczenia za pomocą wód siarczanych, zwana metodą leczenia hydro-siarczaną, przystępną jest dla każdego przez użycie nowo wynalezionego Syropu siarczanego wód **Eau de Bonnes.** Syrop ten niepsuje się nigdy, nie rozkłada chemicznie, i może jak najdłużej zatrzymać swe własności leczebne. Flaszka takiego Syropu wydaje cztery butelki wody mineralnej, przez to nierównie konsumentom taniéj użycie jej wypadnie. Lekarze zalecają zwykle Syrop siarczany: 1) na kaszel konwulsyjny i koklusz u dzieci, 2) na suchoty w pierwiastkowym ich objawie, 3) na dolegliwości chroniczne naczyń oddechowych, 4) na katary li wogólności na wszystkie cierpienia płuc i kanałów oddechowych.

Cena flaszki 2 franki 25 centymów.

Dostać można u pp. *W. Molędzińskiego* i *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie, — u p. *Galle* w Warszawie, — i u p. *Chrościckiego* w Wilnie. (2843-2-)

Jeden z najskuteczniejszych środków leczy



de CAUVIN, de PARIS.

zatwardzenie, astmę, boleści wątroby zapalenie kiszek, migreny, katary, skrofuły, podagrę, reumatyzmy, wyrzuty naskórne; spędza żółć i zamulenie żołądka i w ogólności wszelkie słabości przez nieczystość krwi spoodowane.

Dla zapobieżenia i wyleczenia powyższych słabości, nie masz skuteczniejszego środka jak

Pigułki roślinne przyjemnego smaku p. *Cauvin.*

Ich działanie jest łagodne i nie zostawia po sobie żadnych szkodliwych śladów. Dozy mocniejsze nie grożą żadnem niebezpieczeństwem. Obłoczka słodkiego smaku czyni je łatwymi do użycia.

Jest to lekarstwo naturalne, potwierdzone przez fakulteta medyczne i zalecane jako środek najskuteczniejszy czysto roślinny, czyszczący i krew oczyszczający. Pigułki te nie zawierają ani merkuryuszu, ani żadnéj substancyi mineralnéj; są one czysto z roślin zrobione i tak doskonale preparowane, że ani wilgoć, ani gorąco żadnego na nie wpływu nie wywierają. Słodkie, przyjemne do zażycia, działanie ich iest umiarkowane, stanowią one środek jedyny łatwo zastosować się dający dla *dzieci, dorosłych osób i starców.*

Intsrukcya użycia dołączona jest do każdego pudełka.

Przygotowane przez p Cauvin aptekarza, ucznia szkoły wyższéj farmaceutycznéj w Paryżu, na placu Trynmfalnéj Bramy de l'Etoile, Nro. 10, Pola Elizejskie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie u p. ***Brunona Miczyńskiego,*** — w Warszawie; w Składach materyałów aptecznych pana *Galle,* — we Lwowie u p. *Rukera;* — w Wilnie u p. *Chrościckiego;* — w Kijowie u p. *Marcińczyka,* — i we wszystkich głównych aptekach Cesarstwa i Królestwa. (2715 9-)

Wmocy upoważnienia Wysokiego Ministerstwa Stanu i za pozwoleniem miejscowych Władz szkolnych Duchownych i świeckich, przyjmuje mój

ZAKŁAD prywatny WYCHOWAWCZO-NAUKOWY dla Młodzieży męzkiéj,

od dnia 1 Września r. b. tak dla uczniów do szkół publicznych uczęszczających, jakoteż prywatnie sposobiących się w celu robienia popisów publicznych.

Szanowni Rodzice i Opiekunowie życzący swych synów w mym Zakładzie umieścić, raczą się wcześnie ze mną porozumieć w domu JW. jenerała *Kruszewskiego,* przy ulicy Jagiellońskiéj N. 204 na drugiém piętrze. (2896--4)

Józef Dobrzęcki.

PAPIER WLINSI

Najpierwsi lekarze w Paryżu polecają Papier Wlinsi jako najskuteczniejszy środek który radykalnie leczy katary, zapalenie piersi ból gardła, boleści krzyża, reumatyzmy etc. Jednorazowe a najwięcéj dwurazowe użycie, wystarcza najczęściéj do zupełnego wyleczenia a wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia, po sobie żadnego innego wrażenia.

Jedno pudełko papieru Wlinsi kosztuje 1 Złr. w. a. — Z opakowaniem do przesyłki 1 złr. 20 centów w. a. (2716-8)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Bruno Miczyńskiego, przy ulicy Floryańskiéj i W. Molędzińskiego pod Barankiem; — w Warszawie: w Składzie materyałów aptecznych p. Galle; — w Wilnie: u p. Chrościckiego.

Garnitur eleganckich, prawie nowych mebli orzechowych, najmodniejszego kształtu, składający się z kanapy i sześciu fotelików, jest każdego czasu do sprzedania w domu pod Nr. 140 przy ulicy Poselskiej na I. piętrze. (2904--3)



Proszki Seidlitzkie MOLLA,



wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającej do wymiot, itp, z najlepszym skutkiem używane zostały i najlepsze rezultata okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver"

Skład tego Proszku utrzymują:

w KRAKOWIE p. Dr. Sawiczewski aptekarz i **p. M. Jawornicki, we LWOWIE, p. Piotr Mikolasch i p. J. F. Klein,**

w Biały, p. Köler's aptek. i p. J. Berger — *w Bochni* p. P. Niedzielski — *w Brzeżanach* p. Józef Śminkowski i p. B. Fadenhecht — *w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brodach,* p. Fr. Deckert — *w Buczaczu,* p. J. Czerkawski — *w Chodorowie* p. Z. J. Krynicki — *w Czerniowcach,* p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — *w Dobromilu* p. A. Grotowski — *w Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — *w Glinianach,* p. N. Helm — *w Gródku* p. A. Tomaszewski — *w Gwoźdźcu* p. W. Hayder — *w Hussiatynie* p. F. Michalewicz — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jarosławiu* p. J Rohm — *w Kaliszu* p. F. Hildebrand — *w Kołomyi.* p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — *w Krynicy* p. H. Nitribitt — *w Limanowie,* p. A. Müller — *w Manasterzyskach,* p. J. Lipschitz — *w Nasiczy* p. A. Mernych — *w Nowym-Sączu,* p. Kosterkiewiczowa wdowa i p. F. Wojcikowski — *w Nowym Targu* p. C. Lauer — *w Oświęcimie* p. W. Polaczek — *w Podgórzu,* p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* pp. F. Gaidetschka i Syn i p. E. Machalski — *w Przemyślanach* p. St. Midlecki — *w Radoszycnie* p. W. Resch — — *w Rozdole* p. Edw. Kornberger — *w Rzeszowie* p. J. Schaitter i Spółka — *w Samborze,* p. Kriegseisen i p. Juliusz Riedl — *w Sanoku* p. J. Zarewicz i p. Jan Jaklitsch — *w Sucsawie,* p. E. Botozat — *w Staremmieście* p. A. Grotowski — *w Stanisławowie,* p. Tomanek, — *w Stryju* p. Nussenblatt — *w Szczyrzecach* p. J. Pelka — *w Tarnopolu,* p. A. Morawetz — *w Tarnowie,* p. J. Jahn — *w Toruniu* p. A. Gieldziński — *w Tyśmienicy,* p. Karol Nęcki — *w Wadowicach,* p. Franz Foltin, p. Schwarz i p. Heinz — *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — *w Złoczowie* p. Wolf Korkus.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy Olej tranowy z wątroby miętusowéj używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis." Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (1887-31)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, apt. i fabr. wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

Zaraza na bydło.

Prawdziwy Proszek dla bydła Korneuburgski, jako niezawodny środek zaradczy przeciw zarazie bydła utrzymują: (2512 8)

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI w Rynku w kamienicy Wiel. p. **W. Kirchmayera,** — w **WARSZAWIE** p. n **Jakub Pick.**

W BIAŁEJ pan Getwert — w BILSKU pan S. A. Stanko aptekarz. — w BOCHNI pan Paweł Niedzielski. — W BOBRCE pan Czarnik aptekarz. — w BRZEŻANACH pan J. Margulies. p. Dunikowski aptekarz. — w BEŁZIE p. Hrymak w BRODACH p. Kosicki. — w CZERNIOWCACH p. E. Schmirch. — w DZIKOWIE p. S. Bodziński. — w KOŁOMYI p. M. Bolchower. — we LWOWIE p. Konst. Iskierski, i Laneri apt. — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld. — w LIMANOWIE p. A. Müller. — w MAKOWIE p. Mayer aptekarz. — w MYŚLENICACH p. A. Łoczyński, — w NOWYM TARGU p. L. Kamieński. — w NOW.-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wd. — w PRZEWORSKU p. S. Kelter. — w PRZEMYŚLU pp. Geidetschka i Syn, i Edward Machalski. — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn. — w RADZIECHOWIE p. Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki. — w SAMBORZE p. Józef Kriegseisen aptekarz. — w SANOKU p. Jan Jaklicz. — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Tomanek, — w TARNOWIE p. J. Jahn, — w TARNOPOLU pp. A Morawetz i C. Latnik. — w WADOWICACH p. A. Foltin, — w WIELICZCE p. B. Wonterek wdowa. — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Spółka.

Ważne dla Rodziców!

Przyjmuję pp. **Studentów** na stół i stancyą ze stósownym dozorem, według umowy za umiarkowanem wynagrodzeniem. Bliższą wiadomość otrzymać można w mojem mieszkaniu za ujeżdżalnią, obok kościoła OO. Kapucynów na lewo Nr. 16.

Świerzyński Saturnin,

Nauczyciel Rysunków przy Gimnazyum niższem. (2916--3)

Zawiadomienie. (2831-6)

Z początkiem roku szkolnego,

to jest z **d. 1 Września rb.** za pozwoleniem Władz miejscowych otwieram w KRAKOWIE:

PENSYONAT dla PANIEN.

Przyczem nadmieniam, że już lat kilka na prowincyi oddawałam się temu zawodowi, i że jak poprzednio tak i obecnie starać się będę obowiązkom na siebie przyjętym zadosyć uczynić. Języki i wszystkie inne przedmioty, ja sama, z pomocą zdolnych nazycieli i według zasad pedagogicznych, uczennicom moim wykładać będę. Szanowni Rodzice i Opiekunowie, życzący sobie umieścić w mym Zakładzie swe córki lub pupilki, zgłosić się raczą do domu przy ulicy Mikołajskiéj N. 451 na pierwsze piętro.

K. z Krobickich ***Żuk Skarszewska.***

Narzędzia Chirurgiczne i Aparata Medyczne,

z kauczuku galwanizowanego i metalowe.

U pp. Brunona Miczyńskiego w Krakowie, przy ulicy Floryańskiéj, i Rukera we Lwowie — w Składzie materyałów aptecznych pana Galle w Warszawie, w aptece P. Chrościckiego w Wilnie, dostać można aparatów do wszelkich operacyj chirurgicznych. Aparata służące do opatrywania złamanych rąk i nóg (serrebras). Bandaże rupturyczne różnéj wielkości i kształtu od najprostszych do najwięcej skomplikowanych, suspensorya, pończochy elastyczne od wzdęcia żył w nogach, klizopompy, tuszowalnie maciczne Seregi i strzykawki, odciągacze pokarmu, buteleczki do karmienia dzieci, tuby akustyczne, pessania, Pasy elastyczne, sondy, irrigatory, speculum najnowszego wynalazku P. Cusco, pugilaresy z narzędziami dla Chirurgów etc. (2723 7-11)

Wyroby te pochodzą z najsłynniejszéj fabryki pana Galante-Pont Henri IV. w Paryżu.

Prawnie wzorem i marką przeciw naśladowaniom zastrzeżony

Ogólnie uznany prawdziwy śniegogórski

Ulopek ziołowy

dla cierpiących na piersi i płuca, na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyi, dławienie w piersi, zaflegmienie, ciężkie oddechanie, jest zawsze świeży do nabycia:

w **Krakowie**. w apt. p. *Aleksandrowicza,* we LWOWIE: w aptece p. *Piotra Mikolascha,*

również utrzymują:

w Bielsku pan J. A. Stanko aptek.
„ Bochni pan A. Kasprzykiewicz.
„ Brodach p. Kościcki aptekarz.
„ Brzeżanach p. Żminkowski apt.
„ Buczaczu p. Pfeiffer apt.
„ Dembicy F. Herzog.
„ Gorlicach p. Walery Rogawski apt.
„ Kętach p. Streya.
„ Lwowie A. Berliner.
„ Myślenicach pan M. Łowczyński.
„ Nowym Targu pan L. Kamieński.
„ Przemyślu p. F. Gaidetschka i Syn.
„ Rozwadowie p. Marecki.
„ Rzeszowie p. Schaitter.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Stanisławowie p. Tomanek.
„ Stryju p. Sidorowicz
„ Szczerzecach p. J. Pelka apt.
„ Tarnopolu p. Buchnet.
„ Tarnowie pan Sidorowicz apt.
„ Wadowicach p. Majer aptek.
„ Zaleszczykach pan Kodrębski.
„ Złoczowie p. Petesch

Cena jednéj flaszki 1 złr. 26 cent.

Ci sami pp. Depozytaryusze utrzymują:

Prawdziwy tłuszcz z wątroby miętusowej, (Echter Dorsch-Lebertran-Oehl), środek dla cierpiących na piersi, płuca i suchoty. — Cena flaszki 1 złr. w. a.

Cukierki z drzewa Anakahuit, sporządzone skutecznie na powyższe słabości 50 cent. w. a.

Plaster na odgniotki wynaleziony przez c. k. nad lekarza Dra Schmidta. Cena pudełka 23 c. w. a.

Dra Behra Ekstrakt nerwowy do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. Flaszka 70 cent.

Balsam różany, Brunświcki, przeciw wszelkim zapaloniom, na rany i wrzody. Słoik po 1 zł. 5 c.

Główny skład u **Juliusza Bittnera** aptekarza w Gloggnitz.

Rafinowane wino z jabłek do zachowania zdrowia i Ocet winny z jabłek, wyrobu *Franciszka Wilhelma,* aptekarza w Gloggnitz,

których szczególne zalety zostały ck. przywilejom wyszczególnione, i najwyżej koncesyonowane, posiadają tę własność, że mogą być przez słabych każdego wieku używane bez wszelkiego niebezpieczeństwa, a to w większéj części słabości żołądka i brzucha, przy hipokondryi, cierpieniach wątroby, ciągłem zatwardzeniu, bólach głowy, niestrawności, dolegliwościach hemoridalnych, podagrze, reumatyzmie, w słabościach nerek, cierpieniach nerwowych, uderzeniach krwi, migrenie, kurczach, histeryi, słabościach śledziony, cierpieniach pęcherzowych, bladaczce i wielu innych słabościach, szczególniej u takich osób, których zatrudnienie ciągłego wymaga siedzenia, gdyż przez to używanie zapchane wnętrzności zostają zupełnie wyczyszczone w sposób powolny i łagodny. (2359 8)

Flaszka wraz z instrukcyą użycia kosztuje 50 centów w. a.

Przy innych gatunkach w handlu znajdujących się, nie ręczy się za skutek.

TEATR POLSKI

pod Dyrekcyą **Juliusza Pfeiffra.**

We Czwartek d. 27 Sierpnia 1863.

DYMITR i MARYA.

Dramat ojczysty w 5 aktach przez Józefa Korzeniowskiego.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" W. *Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*